

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) NIEDZIELA 23 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU Nr 291 (1216)

Oświadczenie min. Wyszyńskiego w sprawie podstępnego i bezprawnego „wyboru“ Jugosławii do Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). — Jak już po dawaliśmy, na Generalnym Zgromadzeniu ONZ odbyło się głosowanie nad kandydaturami na trzech niestałych członków Rady Bezpieczeństwa. Zgodnie z art. 23 Karty ONZ, kandydatury na niestałych członków Rady, były zawsze wysuwane przez państwa, należące do odpowiedniego obszaru geograficznego. Na tej podstawie wysunięto obecnie kandydatury Ekwadoru, Indii i Czechosłowacji. Kandydatura Czechosłowacji była przedstawiona jedynym przez delegację wszystkich krajów Europy Wschodniej. Nie licząc się jednak z wolą tych państw, grupa delegacji z amerykańską na czele wysunęła — w wyniku zakulisowych machinacji z klucza Tito kandydaturę Jugosławii — jako „przedstawicielki“ krajów Europy Wschodniej.

Yugosławia nie zdołała jednak uzyskać w pierwszym głosowaniu wymaganej większości głosów. Dopiero po nowym nacisku Stanów Zjednoczonych na niektórych delegatów, Jugosławia otrzymała konieczne minimum w drugim głosowaniu. Po ogłoszeniu wyników głosowania, szef delegacji radzieckiej Wy-

szczyński złożył następujące oświadczenie: Ogłoszone na obecnym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia wyniki wyborów do Rady Bezpieczeństwa dowiodły z całą wyrazistością, że przeprowadzono je w sposób naruszający art. 23 Karty ONZ, który wymaga przestrzegania — przy wyborze niestałych członków Rady Bezpieczeństwa — zasady sprawiedliwego geograficznego rozdziału miejsc. Równocześnie pogwałcono ustaloną w sposób zdecydowany tradycję, zgodnie z którą kandydatury na niestałych członków Rady były zawsze wysuwane przez państwa, należące do odpowiedniego obszaru geograficznego. Obie te zasady były dotychczas ściśle przestrzegane przy wszystkich wyborach niestałych członków Rady Bezpieczeństwa. Obecnie zasady te w sposób jaskrawy pogwałcono. Delegacja pięciu krajów Europy Wschodniej wysunęła jedynym kandydaturę Czechosłowacji. Kraje te nie przedstawiały kandydatury Jugosławii. Wbrew jednak praktyce, stosowanej we wszystkich poprzednich wyborach do Rady Bezpieczeństwa, większość delegacji nie podtrzymała kandydatury Czechosłowacji, lecz poparła kandydaturę Jugosławii, za którą nie głosowała natomiast ani jedna delegacja, należąca do obszaru wschodnio-europejskiego.

Jugosławie wciąga się do Rady Bezpieczeństwa nie w wyniku wolnych wyborów, przeprowadzonych zgodnie z zasadami Karty ONZ i z ustaloną tradycją. Wybór Jugosławii nastąpił w rezultacie zakulisowej umowy z Jugosławią i innymi delegacjami, które widocznie postanowiły wykorzystać dla swoich celów sytuację polityczną, jaka się wytworzyła pomiędzy Jugosławią z jednej strony, a ZSRR i krajami demokracji ludowej — z drugiej.

Sytuacja ta jest wynikiem zakulisowych machinacji, przeprowadzonych pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i innymi delegacjami, a Jugosławią. Państwa te spodziewają się, że w ten sposób wzmocnią swą pozycję w Radzie Bezpieczeństwa, umożliwiając przekształcić tę Radę w posłuszne narzędzie bloku anglo-amerykańskiego.

W związku z tym delegacja radziecka oświadcza z całą stanowczością, że Jugosławia nie jest, nie może i nie będzie uważana za przedstawiciela krajów wschodnio-europejskich w Radzie Bezpieczeństwa i że wprowadzenie Jugosławii do tej Rady traktowane jest przez delegację ZSRR jako nowe pogwałcenie Karty ONZ, podrywające najbardziej istotne podstawy współpracy Organizacji Narodów Zjednoczonych.



W dniu wczorajszym, w sali Filharmonii, rozpoczęła swe obrady I. Konferencja Łódzka Związku Młodzieży Polskiej. Na ilustracji — Prezydium Konferencji



Wielka sala Filharmonii — wypełniona delegatami łódzkich dzielnic ZMP — słuchającymi w skupieniu przemówień.

Doniosła uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów w sprawie upłynnienia zbędnych remanentów

WARSZAWA (PAP). Prezydium Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów powzięło doniosłą uchwałę,

przewidującą podjęcie energicznej akcji upłynnienia remanentów. W związku z tym przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego powołał międzyministerialną komisję upłynnienia remanentów, której przewodniczącym mianowany został dyr. departamentu bilansów towarowych artykułów przemysłowych PKPG, Zdzisław Deutschan.

W skład komisji: weszli przedstawiciele PKPG, ministerstw: Komunikacji, Przemysłu Rolnego i Spożywczego, Przemysłu Lekkiego, Przemysłu Ciężkiego, Górnictwa i Energetyki oraz Handlu Wewnętrznego.

Urzednicy ambasady amerykańskiej uprawiali szpiegostwo w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Agencja CTK komunikuje, że czechosłowackie władze bezpieczeństwa aresztowały urzędnika ambasady Stanów Zjednoczonych w Pradze — Meryna.

Meryn jest oskarżony o działalność szpiegowską na terytorium Czechosłowacji z polecenia władz amerykańskich. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji zażądało w tej samej nocy opuszczenia w ciągu 24 godzin kraju przez tego urzędnika ambasady USA w Pradze — Patcha, korzystającego z przywilejów dyplomatycznych.

Robotnicy, młodzież wsi i miast — podejmują zobowiązania dla uczczenia 32-rocznicy Rewolucji Listopadowej

WARSZAWA (PAP). — „Wielka Rewolucja Listopadowa rozpoczęła nową erę w historii ludzkości — erę

obalenia kapitalizmu, zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka, zniesienia ucisku narodowego — erę Socjalizmu. Doceniając znaczenie Wielkiej Rewolucji dla wyzwolenia narodu polskiego, dla walki wywoleńczej wszystkich narodów świata, doceniając znaczenie osiągniętych przez ZSRR dla budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, godnie uczymy historyczną rocznicę zwycięstwa proletariatu rosyjskiego, który jest jednocześnie zwycięstwem mas pracujących całego świata“ — czytamy w jednej z rezolucji uchwalonej przez robotników dla uczczenia 32 rocznicy Wielkiej Proletariackiej Rewolucji.

W woj. gdańskim ponad 60 zakładów pracy powzięło zobowiązania przedterminowego wykonania planów produkcyjnych, wzmocnienia pracy kulturalno - oświatowej kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej zarówno w mieście jak i na wsi, utworzenia nowych świetlic, zorganizowania wystaw obrazujących osiągnięcia narodów Związku Radzieckiego oraz masowego wstępowania w szeregi TPPR.

Pracownicy spółdzielni na Dolnym Śląsku podejmują zobowiązania przedterminowego wykonania planów produkcyjnych. Np. załoga spółdzielni przy im. „Olgi“ w Wrocławiu zobowiązała się m. in. do 1 listopada objąć indywidualnym i zespołowym współzawodnictwem pracy co najmniej 60 proc. załogi oraz wykonać przedterminowo roczny plan produkcyjny i przekroczyć o 20 proc. roczny plan oszczędnościowy. Kółko Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych przy gminnej spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ w Zmigrodzie zobowiązało się wyremontować świetlicę i uruchomić ją 15 listopada.

Kopalnia „Sosnowiec“ wykonała plan trzyletni

Katowice (PAP). Dnia 22 bm. kopalnia „Sosnowiec“ należąca do Dąbrowskiego Zjednoczenia P. W. wykonała trzyletni państwowy plan produkcji

W woj. gdańskim ponad 60 zakładów pracy powzięło zobowiązania przedterminowego wykonania planów

Kto otrzymał nagrodę za rozwiązanie logogryfu Nr 6?

W dniu wczorajszym przeprowadzono 6-te z kolei losowanie nagród dla uczestników naszego konkursu Rozrywek Umysłowych. Prawidłowe rozwiązanie logogryfu Nr. 6 brzmiało: „PRZYJAŹŃ POLSKO-RADZIECKA OSTOJA POKOJU“.

1-szą nagrodę w postaci wiecznego pióra otrzymał ob. Wojdak Zbigniew — Łódź, ul. Tuszyńska 118 m. 2.

Nagrody książkowe wylosowali:

Korczakowski Jerzy — Kutno Narutowicza 50 m. 3 (I. Olbracht „Anna Proletariuszka“); Tuzikiewicz Henryk — Łódź, Gdańska 143 (D. Furmator „Czapajew“); Pierzchała Tadeusz — Łódź, ul. Żródlowa 11 (M. A. Nexö „Czerwony Morten“); Pisarek Józef — Łódź, Limanowskiego 6 (A. Simone „Ludzie, którzy zdradzili Francję“); Kunz Helena — Łódź, Pabianicka 116 (E. Orzeszkowa „Wybór nowel“); Eulafia i Stanisław Głowaczy — Łódź, Strykowska 21 (M. Jokay „Poruszyły z posad ziemi“); Lasota Jerzy — pow. Końskie, gm. Gowarczów, wieś Barycz (M. Jastrun „Mickiewicz“); Papiński Kazimierz — Cukrownia Dobrzeń, poczta Żychlin, pow. Kutno (J. London „Martin Eden“); Kubik Janina — Radomsko, Plac 3-go Maja Nr. 4 (P. Hertz „Portret Słowackiego“).

Nagrodzeni chcą się zgłosić po odbiór nagród do Redakcji „Głosu Robotniczego“ ul. Piotrkowska 86, III-cie piętro, gm. 24 b.m. w godz. od 12 — 16.

Nagrody dla zamiejscowych zostaną wysłane pocztą.

W woj. gdańskim ponad 60 zakładów pracy powzięło zobowiązania przedterminowego wykonania planów

Młodzież wiejska ZMP w woj. łódzkim postanowiła uczcić rocznicę Rewolucji Listopadowej przez przypięcie sznurek robót jesiennych w polu oraz przez dodatkową pracę przy omłotach zbóż.

Członkowie kół ZMP przy fabryce „Metalurgia“ zadeklarowali wykonanie 3 frezarek, zaś młodzież włókiennicza, zatrudnieni w PZPB w Zelowie, zobowiązali się wyprodukować dodatkowo 600 metrów tkanin. Wiele kół ZMP usprawnia pracę organizacyjnie i podnosi poziom ideologiczny swoich członków, w oparciu o wzory młodzieżowej organizacji Związku Radzieckiego — Komsomol.

W kilku wierszach

PARYŻ (PAP). Bojówki gauliistów skie dokonały zamachu na lokal Partii Komunistycznej w St. Etienne. Do wnętrza lokalu rzucono granat.

Zaraz po zamachu odbył się wielki wiec protestacyjny.

PARYŻ (PAP). Do chwili obecnej ponad 5 milionów dorosłych Francuzów oddało swe głosy na rzecz

Zdobycie stolicy prowincji Sin-Kiang przez zwycięskie wojska Chińskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP). Oddziały Chińskiej Armii Ludowej wkroczyły do stolicy prowincji Sin-kiang — Urumczy. Powitane entuzjastycznie przez miejscową ludność. Nationalistyczne władze tej prowincji zerwały w ubiegłym miesiącu wszelkie stosunki z Kuomintangiem i wyraziły gotowość podporządkowania się dyktacji wom centralnych władz Chin Ludowych.

struktury obrony narodowej. Postanowiono utworzyć specjalną komisję dla przestudiowania planu obrony narodowej.

PRZYJĘCIE NA CZĘŚĆ AMBASADORA RADZIECKIEGO W CHINACH

WYJAZD AMBASADORA CHIN LUDOWYCH DO ZSRR

PEKIN (PAP). Z Pekinu wyjechał do Moskwy pierwszy ambasador rządu Chin Ludowych w Związku Radzieckim Vang Czin-Szian.

Odjeżdżającego ambasadora zegnął najwyżsi przedstawiciele rządu ludowego, oraz ambasador radziecki w Chinach, Roszczyzn.

PEKIN (PAP). Przewodniczący Centralnego Rządu Chin Ludowych — Mao-Tse-Tung wydal przyjęcie na część ambasadora radzieckiego w Chinach, Roszczyzn.

W przyjęciu wzięli udział generalny sekretarz Centralnego Rządu Lin Po-Czu, premier i minister Spraw Zagranicznych Czu-En-Lai, członkowie ambasady radzieckiej i inni.

Prowincja Sin-Kiang leży na zachód od prowincji Seccuan. W Czun Kingu, który jest stolicą Seccuanu schroniły się niedobitki rządu kuomintangowskiego.

POSIEDZENIE RADY REWOLUCYJNEJ POD PRZEWODNICTWEM MAO-TSE-TUNGA

PEKIN (PAP). Jak komunikuje Agencja Nowych Chin, w Pekinie odbyło się pierwsze posiedzenie Rewolucyjnej Rady Wojskowej Chin Ludowych pod przewodnictwem Mao Tse-Tunga.

Głównymi punktami porządku dziennego posiedzenia były sprawy, związane z dalszym zwycięskim marszem Ludowych Wojsk Wyzwoleńczych oraz organizacją i rozbudową armii. Zastępcą szefa sztabu generalnego Nieh Jung-Czen złożył sprawozdanie z obecnej sytuacji wojskowej. W dyskusji omówiono zarządzenie likwidacji resztek wojsk kuomintangowskich i stworzenia nowej

Skandaliczna uchwała „parlamentu“ w Bonn

Amerykańskie marionetki drżą przed ujawnieniem ich brudnych machinacji

BERLIN (PAP). 20-bm. „parlament“ w Bonn powziął uchwałę, wykluczając przedstawicieli komunistycznej frakcji poselskiej od udziału w pracy najważniejszych komisji.

W pierwszym rzędzie chodzi tu o komisję do spraw statutu okupacyjnego i spraw zagranicznych, komisję „berlińską“ oraz komisję do spraw „programu pomocy dla Europy“.

Reakcyjna większość „parlamentu“ w Bonn umotywowała swą uchwałę koniecznością „zachowania

tajemnicy“ co do zagadnień, rozważanych w wyżej wyszczególnionych komisjach.

Uchwałę „parlamentu“ napiętnował w ostrych słowach przedstawiciel frakcji komunistycznej Renner, który stwierdził, że uchwała ta stanowi pogwałcenie najelementarniejszych praw demokratycznych, a nad to dowodzi, że reakcyjni Niemcy zamierzają załatawać w wyżej wyszczególnionych komisjach takie sprawy, których nie mieliby odważyć ujawnić opinii publicznej.

Kapitalizm czeka ostateczna klęska

William Foster — przewodniczący Komunistycznej Partii Ameryki — o katastrofalnej sytuacji obozu agresji



NOWY JORK (PAP). Na łamach „Daily Compass“ ukazał się artykuł przewodniczącego Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych — Williama Fostera, zawierający drugoczą krytykę polityki prawicy socjalistycznej w skali światowej.

Gdy komuniści walczą o zwycięstwo socjalizmu — pisze Foster — prawica socjalistyczna walczy w obronie kapitalizmu.

Cały świat dzieli się w istocie rzeczy na dwa obozy: kapitalistyczny, któremu przewodzi imperializm amerykański, i antykapitalistyczny, na którego czele stoi Związek Radziecki. Nie ma i nie może być pomiędzy tymi dwoma obozami jakiejś rzekomej „trzeciej siły“, za jaką pragnęliby uchodzić prawicowi socjaliści.

zauził jest ta, że prawica socjalistyczna szerzy frazeologią pseudo socjalistyczną, aby oszukać masy robotnicze.

Prawica socjalistyczna jest nierozwrotnie związana z obumierającym systemem kapitalistycznym i wraz z nim zniknie z powierzchni.

System kapitalistyczny zalega się. Kruszeje system kolonialny w Azji, bankrutuje Europa kapitalistyczna, kraje Ameryki Łacińskiej przeżywiają chronięny zastój gospodarczy, zaś Stany Zjednoczone stają w obliczu kryzysu ekonomicznego.

W rzeczywistości wszędzie znajdują się oni w obozie kapitalistycznym, w obozie imperializmu amerykańskiego. Prawicowi socjaliści są za generalnymi poplecznikami planu Marshalla, doktryny Trumana, paktu atlantyckiego, dyplomacji atomowej i krucjaty antyradzieckiej.

Najjaskrawszym przykładem reakcyjnej istoty prawicowej socjaldemokracji jest rząd labourystowski w Anglii, który, będąc u władzy, bynajmniej nie usiłuje zastąpić kapitalizmu przez socjalizm, lecz przeciwnie, — usiłuje za wszelką cenę ratować kapitalizm, w pierwszym rzędzie za cenę obniżki stopy życiowej mas pracujących.

Od kapitalizmu odpadły już milionowe rzesze ludzi, żyjące w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej. Zagłada kapitalizmu jest nieunikniona. Prawica socjalistyczna czyni wszystko, aby odwiec ten nieunikniony moment i krocy w pierwszych szeregach walki o utrzymanie kapitalizmu, lecz wszystkie te próby zawiodą.

William Foster — przewodniczący Komunistycznej Partii Ameryki — o katastrofalnej sytuacji obozu agresji

Jedyna różnica między prawicą socjalistyczną a innymi partiami bur-

Zawiodą również próby delegacji partii komunistycznej w Stanach Zjednoczonych, których wyrazem jest proces 11 przywódców tej partii. Na całym świecie klasa robotnicza i masy pracujące garną się do partii komunistycznej.

„Wszystkie drogi prowadzą do komunizmu“ — kończy swój artykuł William Foster.



Front pokoju — coraz silniejszy

Przełom w stosunkach polsko-niemieckich

Utworzenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej odbiło się silnym echem w naszym kraju. Rząd polski uznał rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej za wyznaczony przy nim swego przedstawiciela dyplomatycznego. W ten sposób zaczął się nowy okres w stosunkach polsko-niemieckich. Położone zostały podwaliny dla dobrosąsiedzkich stosunków i przyjaznej współpracy obu narodów.

Stosunek Niemiec do Polski określała w przeszłości w przeciągu długich wieków polityka „Drang nach Osten” — parcia na Wschód. Krzyżacy, a następnie Prusy grabiły i germanizowały ziemie polskie, dążyły do zniszczenia państwa polskiego. Ich następcy, Niemcy kapitalistyczne — obszarne Bismarcka i Wilhelma kontynuowały tę politykę. Punktem kulminacyjnym zaborskich dążeń niemieckich klas posiadających było panowanie Hitlera. Hitlerowcy jawnie głosili całkowitą biologiczną zagładę narodu polskiego, którą uzasadniali przy pomocy zbrodni rasy, szaleńczej teorii o wyższości rasy niemieckiej i konieczności zdobycia dla niej „przestrzeni życiowej”. Na ziemiach naszych dymiały hitlerowskie krematoria, w których zginęły miliony Polaków. Uratowała nas Armia Radziecka, która zdruzgotowała hitlerizm.

Dziełowe doświadczenia nauczyły naród polski spoglądać z niepokojem na zachodnią granicę. Stwierdził, że nadciągają niebezpieczeństwa dla jego istnienia. Tam czyhał wrog.

A obecnie? Obecnie zachodzi zasadnicza zmiana. W dziejach narodu niemieckiego następuje przełom. Na gruzach hitlerizmu wykrystalizowały się w narodzie niemieckim, dzięki popieraniu Związku Radzieckiego, nowe siły, siły demokratyczne i pokojowe. Siły te, których rodzimym jest niemiecka klasa robotnicza, ostatecznie zwyciężyły we Wschodnich Niemczech. Siły te istnieją już również w Niemczech Zachodnich, gdzie będą rosły i krzepły w walce z niemieckimi odwojcami i amerykańskimi opiekunami. Demokracja niemiecka okazała się już zdolna do utworzenia ogólnoniemieckiego rządu demokratycznego, który postawił sobie wielkie zadanie przekształcenia Niemiec w państwo pokojowe.

Naród polski powitał powstanie tego rządu, pierwszego w historii Niemiec rządu, który nam nie zagroził, a pragnie z nami żyć w zgodzie i współpracy. Z zadowoleniem przyjęliśmy program tego rządu, który uznaje odpowiedzialność narodu niemieckiego za krzywdy wyrządzone innym narodom i z tego wyłącza słuszne wnioski. Z zadowoleniem przyjęliśmy fakt uznania przez rząd Grotewohla granicy na Odrze i Nysie. Jako ostatecznej sprawiedliwej granicy pokoju. Napawa nas otuchą fakt, że stanowisko to podziela niemiecka ludność pracująca. Oto bowiem co powiedział premier Grotewohl polskim dziennikarzom: „W dwadzieścia cztery godziny po utworzeniu rządu przedstawiciele rządu przemawiali na fabrykach i kopalniach do wielu dziesiątków tysięcy robotników. Wszyscy ministrowie stwierdzili, że ustep deklaracji rządowej, mówiącej wyraźnie o uznaniu granicy na Odrze i Nysie, jako granicy pokoju, spotkał się na wszystkich tych zgrupowaniach z jednomyślnym aplauzem ze strony ludności pracującej”.

Demokratyczny rząd niemiecki, opierający się właśnie na ludności pracującej i będący jej wyrazicielem, oświadczył ustami swego premiera: „Nigdy więcej nie powinny istnieć imperialistyczne agresywne Niemcy, nigdy więcej Niemcy nie

powinny zaatakować Polski, Związku Radzieckiego, czy też jakiegokolwiek innego narodu na świecie. Raz na zawsze chcemy położyć kres polityce „Drang nach Osten”, aby naród polski nie potrzebował więcej żyć w trwającej od stu lat obawie przed ekspansją militarystów i imperialistów niemieckich, której straszliwym rezultatem była masakra jednego czwartej narodu polskiego”.

Żaden rząd niemiecki nie przemówił jeszcze nigdy podobnym językiem. Fakt, że rząd premiera Grotewohla nie szuka łatwej popularności, ale mówi masom swego narodu prawdę, że zdecydowanie potępia całą dotychczasową politykę niemiecką, jest dla nas radością, że jest to rząd szczerze demokratyczny i że z rządem tym powinniśmy współpracować.

Istniała w naszym narodzie i służnie istnieć nieufność do wszystkiego, co niemieckie. Tak było w przeszłości, gdy w Niemczech niepodzielnie panowali kapitaliści i obszarci. Demokratyczny rząd niemiecki wyrósł z nowego ustroju, jaki powstał w Niemczech Wschodnich. Nowy ten ustrój wnoszący wyzwolenie dla mas pracujących narodu niemieckiego. Kluczem on jest wieloletniemu dążeniu zaborskim, do których Junkrzy, kapitaliści i militarysty włączyli naród niemiecki. To sprawa, że w narodzie naszym istnieje nieufność, a na jej miejsce przychodzi wiara, że odlatamy na Odrze nie śmiertelnego wroga, a przyjaciela, który wyłącza dłoń do współpracy.

Przyjeliśmy wyłączenie do nas ręki. Jest to wydarzenie ogromnej wagi w życiu polskim. Oznacza ono likwidację niebezpieczeństwa, które nam zawsze groziło z Zachodu, oznacza ono, że również nasza zachodnia granica stała się granicą pokoju. W tym naszym wzmożeniu naszego bezpieczeństwa widzimy jaskrawe potwierdzenie słuszności naszej polityki oparcia się o siły demokratyczne i pokojowe na świecie.

Na marginesie Montgomery mówi o... pogodzie

Sześć sztabu armii „atlantycznej” — brytyjski marszałek Montgomery bawił w tych dniach w Brukseli, gdzie odbywał konferencje i narady z belgijskimi podkomendnymi. Urządzono przy tej okazji również konferencje prasową, na której wielomówny zazwyczaj marszałek zadziwił dziennikarzy swą powściągliwością.

Uwaga zebranych zwrócił zwłaszcza fakt, że na prośbę o wyrażenie opinii w sprawie ostatnich „rewelacji” atomowych, marsz. Montgomery odrzekł krótko: „Jaki dziś piękny dzień!” Ta odpowiedź miała, oczywiście, oznaczać, że zapytany nie zamierza się wywnioskować co do istoty sprawy.

Powściągliwość marsz. Montgomery wymaga jednak paru słów komentarza. Bo nie jest bynajmniej dziełem przypadku, iż tym razem znany z elokwencji marszałek jak gdyby stracił dar słowa.

Bomba atomowa odgrywała, jak wiemy, poważną rolę w arsenale propagandy wojennej, którą — w miarę swych sił i możliwości — uprawiał również Montgomery. Myśląc o tym, czyż nie legenda o rzekomo mym „monopolu” amerykańskim na bombę atomową, różni awanturnicy generalowie i marszałkowie obliczyli na tym — na wypadek podjęcia działań agresywnych — szybkie, łatwe i tanie zwycięstwo pakietu, wciągniętych w spiskę „zachodnie” i „atlantyczne”. Obliczono też bezkarnością tym, którzy — dając posłuch amerykańskim ludobójcom — gotowi byłiby rzucić się, na lew, na szyć, w awanturę wojenną, w imię interesów gieldziarzy z Wall-Street.

Legenda o amerykańskim „monopolu” atomowym pękła, jak bańka mydlana. Nie dziwny się tedy, że Montgomery... woli mówić o pogodzie. B. D.

Świadectwo zbrodniczego ucisku Ofiary dyskryminacji rasowej w USA

Francuski tygodnik „Action” opublikował fragmenty z książki murzyńskiego dziennikarza — Alfonsa Josepha, który w czasie wojny służył w armii USA. Książka ma tytuł „Murzyński żołnierz walczy”, a w jednym z jej rozdziałów przytacza autor przemówienie amerykańskiego pułkownika do żołnierzy „kolorowych”, którzy — przed wyuszerzeniem na front — skierowani zostali do jednego z miast w Texas.

„Znajdując się obecnie w stanie Texas — mówił ów pułkownik — a więc obowiązani jesteście respektować jego prawa. Te prawa nie użyczają Murzynom swobodę, z jakich korzystają biali. Nie wolno wam być w kasynie naszego obozu wojskowego. Nie wolno wam chodzić do teatrów... Rozumiem, że są to surowe wymagania, lecz muszą być one przestrzegane, jeśli chcemy wygrać wojnę” (2).

Tak było podczas wojny, która została wygrana bynajmniej nie na skutek dyskryminacji Murzynów i w ogóle — prawdę mówiąc — przy skromnym raczej współudziale armii amerykańskiej. A po wojnie... „kolorowi” nadal odbywają służbę wojskową w oddziałach specjalnych, nie wolno im być w ogólnych klubach i kasynach, nawet w szpitalach są dla Murzynów oddzielne sale.

Inną, niemniej jaskrawą ilustracją losu Murzynów w „demokratycznej republice” Stanów Zjednoczonych jest list młodej Murzynki, mieszkanki miasta Buffalo (stan Nowy Jork), zamieszczony w moskiewskim tygodniku „Nowoje Wremia”. Oto parę wyjątków:

„Mam lat 19. Mój mąż był uczestnikiem drugiej wojny światowej. Mamy 5-miesięczną cór-

kę. Mój mąż jest obecnie bezrobotnym, jak zresztą większość weteranów wojennych — białych i czarnych w Buffalo. Mieszkamy w „ghetto”, zwanym „piątą dzielnicą”. Jest to dzielnica, w której zmuszeni są mieszkać Murzyni i biedni Żydzi.”

„Domy w tej dzielnicy — to ruiny i rudery, znajdujące się w okropnym, antyhygienicznym stanie. Obok siebie żyją szczerzy i niemowlęta, zaś czynsz mieszkaniowy jest tu wyższy, niż gdziekolwiek indziej w Buffalo... Dzieci są przeważnie obdarłe i głodne. Większość rodzin zmuszona jest żyć z zapomóg, umożliwiających egzystencję na krawędzi śmierci głodowej...”

„Obecnie w USA pogromy i biżowania zdarzają się coraz czę-

ściej. Ofiarami linczą można by za ludnie całe miasto. W Ameryce drobnotką jest zabici Murzyna, drobnotką jest zwałcie Murzynkę... Takie czyny stoją pod ochroną prawa i wybaczone są przez Kościół. Tego uczy swoje dzieci biali rodzice. Czyż można się dziwić, że jesteśmy mordowanymi?”

Nie potrzeba nie dodawać do słów tego listu, który jest krzykiem prawdy i — rozpacz. Jakże daleko odbiega to, co piszą o swej niedoli ofiary dyskryminacji rasowej, od tego co szumnie i górnolotnie na cześć światła strony głoszą ich przeciwnicy i oprawcy, chełpiąc się bezpodstawnie rzekoma „wolnością” i „równouprawieniem” obywateli USA!...

Pierwsza od chwili zjednoczenia Konferencja Łódzka Związku Młodzieży Polskiej

W odświętne udekorowanej sali Filharmonii Łódzkiej wczoraj już od wczesnych godzin rannych panował gwar i ożywienie. Nad estradą na czerwonym płótnie widniał biały literami napis: „Pierwsza Konferencja Łódzka Związku Młodzieży Polskiej. Z balustrady balkonu zwiesza się kilkadziesiąt czerwono-zielonych sztandarów ZMP-owców. Około godz. 9-jej sala napalnia się młodzieżą, przybraną w zielone koszulki i czerwone krawaty. Co chwila, z innego końca sali młodzież intonuje ZMP-owski pieśń i pieśń rewolucyjną, które chórem podejmują wszyscy obecni. W radnym, podnieconym nastroju młodzież budowniczych Polski: Ludowej oczekują rozpoczęcia pierwszej po zjednoczeniu Konferencji Łódzkiej ZMP.

Za stołem prezydalnym stał przywódcą Zarządu Łódzkiego ZMP, kol. Jerzy Feliksiak. Rozbrzmiewają dźwięki hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Kol. Feliksiak, pozdrawiając przybyłych na konferencję gości i delegatów, otwiera obrady.

Na wniosek przewodniczącego Dzielnic Śródmieście kol. Aleksandra Wolskiego delegaci wybierają do prezydium: kol. Władysława Matwina, przewodniczącego Zarządu Głównego ZMP, kol. Jahlonskiego b. przewodniczącego Zarządu Łódzkiego, obecnie członka Zarządu Głównego ZMP, przewodniczącego Zarządu Łódzkiego ZMP kol. Feliksiaka, wice-przewodniczącego ZŁ ZMP kol. Tadeusza Wojciechowskiego, Stanisława Chabelskiego, Zbigniewa Salwę, Jana Zawadzkiego, Genowefę

Stefańską, Budzińskiego, Bieleńską, Gołkowską, Feliksę Starca, Andrzeja Wierusa oraz przedstawiciela ZMP kcl. Andrzeja Albrechta i przedstawiciela SP kol. Mieczysława Stobieleckiego. Oprócz wymienionych, w skład prezydium weszli przewodnicy pracy z nauki oraz wybitni aktywiści z terenu Łódzkiej Organizacji ZMP.

Na trybunę wchodził owacyjnie witalny Pierwszy Sekretarz Komitetu Łódzkiego PZPR, Członek Biura Organizacyjnego KC PZPR tow. Władysław Dworakowski. W imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i wszystkich stronnictw demokratycznych wita tow. Dworakowski Pierwszą Konferencję Łódzką ZMP. W przemówieniu swoim tow. Dworakowski przedstawił sytuację między narodową oraz najbardziej aktualne zagadnienia polityczne w kraju. Przechodząc do spraw młodzieżowych stwierdził mowa, że Pierwsza Konferencja Łódzka ZMP, będąca podsumowaniem osiągnięć ruchu młodzieżowego na terenie naszego miasta, winna wiele uwagi poświęcić zanalizowaniu błędów i braków, które ujawniły się w tej pracy, od zjednoczenia organizacji młodzieżowych do chwili obecnej. Analiza ta pozwoli usprawnić pracę ZMP, pracę będącą poważnym wkładem w dzieło budowy Polski Socjalistycznej. Musicie pamiętać — stwierdził tow. Dworakowski, — że zajmujemy ważny odcinek w walce, jaką toczy miliona organizacja ZMP-owska.

Po przemówieniu tow. Dworakowskiego, przemówienia powitalne wygłosił: W imieniu Okręgowej Rady Związków Zawodowych tow. Krzyżaniak, w imieniu Prezydenta Miasta — Vice-Prezydent mgr Sobol, Kurator Okręgu Łódzkiego tow. Seniów oraz Przedstawiciel Związku Nauczycielstwa Polskiego, tow. Woźniakowski.

Po przemówieniach powitalnych do konano wyboru komisji mandatowej, wnioskowej i skrutacyjnej. Po krótkiej przerwie zebrani wysłuchali sprawozdania organizacyjno-politycznego, wygłoszonego przez Przewodniczącego Zarządu Łódzkiego ZMP, kol. Jerzego Feliksiaka oraz referatu wice-przewodniczącego ZŁ ZMP kol. Konarskiego poświęconego zadaniom ZMP w przyszłości. (Skrot referatów podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma).

Następnie rozpoczęła się dyskusja, której zakończenie przewidziane jest w dniu dzisiejszym. Sprawozdanie z dyskusji zamieścimy w jednym z najbliższych numerów „Głosu”. Dziś odbędzie się również wybór nowych władz Łódzkiej Organizacji ZMP, uchwalenie wniosków i rezolucji oraz zakończenie obrad.

ile danych, dotyczących wykonania planu gospodarczego za III kwartał 1949 roku. Ogromne sukcesy gospodarki radzieckiej — stwierdza pismo — kontrastują z sytuacją w Stanach Zjednoczonych i w innych krajach kapitalistycznych, gdzie kryzys ekonomiczny prowadzi do upadku produkcji, zubożenia mas pracujących i coraz to większego bezrobocia.

Maria Maddalena Rossi, przewodnicząca Włoskiej Ligii Kobiet, podaje przegląd walki, jaką toczą kobiety włoskie przeciwko nędzy, bezrobociu i przygotowaniu militarnemu.

Pismo zamieszcza również artykuł Józefa Kowalczyka pt. „Walka o nową szkołę”, omawiający reformę nauczania w szkolnictwie polskim, przeprowadzaną przez rząd i Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą. Autor pisze m. in. o rozszerzeniu studiów marksizmu-leninizmu, o demokratyzacji szkół, o zwalczaniu kosmopolityzmu, o wpatwianiu dzieciom i młodzieży ducha nieprzejednanej walki o wolność ludów, o pokój i o socjalizm.

Pismo zamieszcza także informacje na temat walki ludu francuskiego o rząd jednolity demokratyczny, o programie gospodarczym włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy, o procesie przywódco-wojskowych USA, o traktowaniu zbrodniarzy faszystowskich i szereg innych aktualnych notatek

Przed Kongresem Stronnictwa Ludowego „Wybudujemy 17 domów w Konarach do dnia 19 listopada rb.”

Zobowiązanie robotników Wojewódzkiego Wydziału Budowlanego

W związku ze zbliżającym się kongresem zjednoczeniowym Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego z całego kraju napływają zobowiązania robotników i rolników, którzy chcą dzień ten uczcić wzmocnioną pracą i poważnymi osiągnięciami produkcyjnymi. Między innymi robotnicy Wojewódzkiego Wydziału Budowl. zatrudnieni przy budowie 17 domów spółdzielni produkcyjnej w Konarach oświadczyli:

„W celu uczczenia zjednoczenia stronnictw chłopskich SL i PSL zobowiązujemy się dołożyć wszelkich starań, aby zakończyć budowę 17 domów dla mieszkańców spółdzielni produkcyjnej w Konarach przed terminem, to jest do dnia 19 listopada br.

Czynem tym chcemy wyrazić swą radość z powodu zjednoczenia wszystkich postęp-

wych sił chłopskich, które nie wątpliwie przyczynią się znacząco do budowy lepszej przyszłości narodu polskiego i rozwoju wsi polskiej.

Poprzez oddanie do użytku mieszkań dla naszych braci chłopskich, pogłębiemy jednocześnie zacieśniający się ciągły sojusz robotniczo-chłopski”.

Po oświadczeniu tym następuje 26 podp. robotników.

Ukaż się tu nowy numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!” organu Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych.

Artykuł wstępny poświęcony jest zagadnieniu jedności i solidarności klasy robotniczej. Autor artykułu przypomina, że jedność moralna i polityczna narodu radzieckiego pod kierownictwem partii Lenina — Stalina umożliwiła wspaniałe zwycięstwa ZSRR podczas wojny i w okresie budownictwa powojennego. Sukcesy polityczne i gospodarcze krajów demokracji ludowej oraz zwycięstwo rewolucji chińskiej tłumaczą się przede wszystkim jednością klasy robotniczej tych krajów. Co się tyczy krajów kapitalistycznych — to, jak podkreśla list — jedność klasy robotniczej jest tam podstawowym warunkiem skutecznej walki z jarzmem kapitalizmu, o chleb i wolność. I tam klasa robotnicza odnosi wielkie sukcesy wbrew wysiłkom rozbijaczy spośród szeregów prawnicy socjalistycznej. Artykuł kończy się stwierdzeniem, że jedność klasy robotniczej jest zasadniczym warunkiem konsolidacji wszystkich sił demokratycznych.

Pod tytułem „Zwrotny punkt w dziejach Europy” pismo ogłasza oświadczenie Generalissimusa Stalina do prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Piecka i premiera Gro-

O trwały pokój, o demokrację ludową!

Bukareszt. Organ Biura Informacyjnego Partii Komunistycznych i Robotniczych

lewohla oraz wiadomości o echem tego wydarzenia w opinii światowej. W dalszym ciągu znajdujemy streszczenie sprawozdania Thoreza, sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Francji, złożonego na plenum Komitetu Centralnego tej Partii. Thorez analizuje układ sił politycznych na arenie międzynarodowej, podkreślając wzrost potęgi obozu demokratycznego dzięki sukcesom ZSRR i krajów demokracji ludowej oraz dzięki powstaniu chińskiej republiki demokratycznej. Z drugiej strony Thorez zwraca uwagę na zagrożenie się przeciwności wewnątrznych, kryzys i rozkład w obozie imperialistycznym. Następnie sekretarz Komunistycznej Partii Francji omawia sytuację w swoim kraju, podkreślając wzmagającą się jedność akcji i rosnące uświadomienie francuskiej klasy robotniczej. Przypomina on żądanie komunistów francuskich w sprawie utworzenia rządu

ności demokratycznej i stwierdza, że partia komunistyczna będzie prowadziła politykę całkowicie odmienną od polityki tzw. „partii amerykańskiej”.

Chi Liu-Szao, członek Biura Politycznego Komunistycznej Partii Chin pisze o nienaruszalnej przyjaźni narodu chińskiego z narodem radzieckim. Po zwycięstwie rewolucji ludowej w Chinach — pisze m. in. Chi Liu-Szao — rozpoczął się nowy etap tej przyjaźni. Nie ma obecnie na świecie siły, która mogłaby podważyć przyjaźni i współpracę między narodami Chin i ZSRR.

Z kolei pismo zamieszcza artykuł generala jugosłowiańskiego Pero Popivody pt. „Misja wyzwolenia Armii Radzieckiej w Jugosławii”. Artykuł ten omawia piątą rocznicę wyzwolenia Belgradu spod okupacji niemiecko-faszystowskiej, a dalej pisze: „Belgrad, wyzwolony przed 5 laty przez Armię Radziecką, znalazł się

znow w szponach reżimu potwornego terroru, kierowanego przez faszystowską kłkę Tito — Rankowicza. Wystarczy dzisiaj wspomnieć o pomocy Związku Radzieckiego lub żyć kwiaty na grobie radzieckiego żołnierza, by zostać pobitym i więzionym”.

Autor tego artykułu przytacza również wiele faktów, ilustrujących zdradziecką i antyludową działalność kłki Tito już w latach walki o wyzwolenie, wymieniając w szczególności układ między Tito a Churchillem dołączający do okupacji Jugosławii przez imperialistów anglo-amerykańskich. Układ ten został obrócony wrt siebie przez zwyciężczy Armię Radziecką. W konkluzji autor wyraża przekonanie, że ruch oporu patriotów jugosłowiańskich będzie się wzmacniał i uderzaniem plany imperialistów.

Jeden z dalszych artykułów nowego numeru pisma omawia triumf gospodarki socjalistycznej w ZSRR na

znow w szponach reżimu potwornego terroru, kierowanego przez faszystowską kłkę Tito — Rankowicza. Wystarczy dzisiaj wspomnieć o pomocy Związku Radzieckiego lub żyć kwiaty na grobie radzieckiego żołnierza, by zostać pobitym i więzionym”.

Autor tego artykułu przytacza również wiele faktów, ilustrujących zdradziecką i antyludową działalność kłki Tito już w latach walki o wyzwolenie, wymieniając w szczególności układ między Tito a Churchillem dołączający do okupacji Jugosławii przez imperialistów anglo-amerykańskich. Układ ten został obrócony wrt siebie przez zwyciężczy Armię Radziecką. W konkluzji autor wyraża przekonanie, że ruch oporu patriotów jugosłowiańskich będzie się wzmacniał i uderzaniem plany imperialistów.

Jeden z dalszych artykułów nowego numeru pisma omawia triumf gospodarki socjalistycznej w ZSRR na

znow w szponach reżimu potwornego terroru, kierowanego przez faszystowską kłkę Tito — Rankowicza. Wystarczy dzisiaj wspomnieć o pomocy Związku Radzieckiego lub żyć kwiaty na grobie radzieckiego żołnierza, by zostać pobitym i więzionym”.

Autor tego artykułu przytacza również wiele faktów, ilustrujących zdradziecką i antyludową działalność kłki Tito już w latach walki o wyzwolenie, wymieniając w szczególności układ między Tito a Churchillem dołączający do okupacji Jugosławii przez imperialistów anglo-amerykańskich. Układ ten został obrócony wrt siebie przez zwyciężczy Armię Radziecką. W konkluzji autor wyraża przekonanie, że ruch oporu patriotów jugosłowiańskich będzie się wzmacniał i uderzaniem plany imperialistów.

Jeden z dalszych artykułów nowego numeru pisma omawia triumf gospodarki socjalistycznej w ZSRR na

Tkálnia „Biała” - PZPB w Rudzie

Niedomagania produkcyjne i braki w organizacji pracy

Nie dawno zamieściliśmy w „Głosie” korespondencję tow. Sawickiej z PZPB w Rudzie Pabianickiej. Dotyczyła ona oddziału tych zakładów, tkalni t.zw. „białej”. Po dokładnym zapoznaniu się z jej sytuacją stwierdzić możemy, że słuszną była tylko pierwsza część korespondencji, mówiąca o tym, że „biała” traktowana jest przez centralę po macoszemu. Tak jest w istocie. Natomiast bynajmniej nie widać, aby w produkcji tego oddziału nastąpiła jakakolwiek poprawa. Podczas gdy centralna tkálnia PZPB w Rudzie wykonała za wczesień plan ilościowy w 108 procentach, osiągając przy tym 46,3 procent ekstry i przy tym, tkálnia „biała” planu nie wykonała i dała tylko 16 procent ekstry oraz prędkość. Centrala przytkła już „machać ręką” na swój

oddział, usprawiedliwiając zły stan jego produkcji tym, że pracują tam przeważnie młodzi tkacze. Okazuje się jednak, że to nie jest jedyną przyczyną słabych wyników produkcyjnych załogi „białej”.

Zdawałoby się, że tkálnia ta ma wszystkie odpowiednie warunki dla zadawalającej pracy. Sale są widne, obszerne, zaopatrzone w rozpylacze, wydzielające wilgotne powietrze, które wpływa na trwałość przędzy. Tkacze jednak stale narzekają to na park maszynowy, to na przędzę, to na światło. Podobne niezbeczenie i brak zapalu do pracy cechuje majstrów i brakarzy. Jeden składa winę na drugiego a wszyscy razem wynajdują przeróżne przyczyny, które rzekomo nie pozwalają im wykonywać planu. Trudno tu mówić o dobrze

pracujących majstrach, skoro parcia najlepszego z nich, tow. Warzyński, wykonuje plan zaledwie w 68 procentach. Nie stwierdziliśmy, aby majstrowie „białej” przejmowali się specjalnie zagadnieniami produkcji, aby walczyli o realizację zobowiązań produkcyjnych w swoich partiach. Bardzo słabo zorganizowana jest akcja szkoleniowa, która właśnie tutaj powinna być postawiona na wysokim poziomie z uwagi na dużą ilość młodych, mało wykwalifikowanych tkaczy. Brak instruktorów tkackich, brak dobrych majstrów i salowych, którzy potrafili by wychować nowe kadry fachowców.

W suferynie przy stolarni trzy kobiety czyszcza cewki, na których tkacze pozostawili jeszcze nieco wátku. Czyszczenie odbywa się przy pomocy noża, co kaleczy papierowe cewki. I właśnie skaleczenia te uniemożliwiają dostateczne wrobienie wátku. Nitka bowiem, zaczepiając o nie, nie może całkowicie odwinąć się z cewki. Cewek takich jest ogromna ilość.

Dlaczego kierownik tkalni nie zwrócił na to uwagi? Dlaczego majstrowie pozwalają na marnotrawstwo przędzy, której zbyt dużo po zostaje na cewkach?

Ale kierownictwo tkalni widocznie rzadko przebywa na salach produkcyjnych. Nie ma kto przypilnować majstrów i salowych. Nie ma kto zająć się wprowadzeniem lepszej organizacji pracy. Centrala, jak już wspomnieliśmy, wcale się tym nie interesuje. Przykładem tego pomijania „białej” może być następujący fakt.

Tkálnia „biała” musi zawsze bardzo długo czekać, zanim wydział zaopatrzenia Centrali przysła niezbędne śrubki, klej lub druty do czołenek. W swoim czasie złożono zapotrzebowanie na piłę

tarczową. Stolarze w ciągu kilku dni wykonali podstawę do tej piły i już od kilku miesięcy czeka ją. Nie otrzymali nawet odpowiedzi.

O systemie pracy Rady Zakładowej świadczy najlepiej to, że do tychczas nie zorganizowano jeszcze ani jednej grupy związkowej. Nie ma tu także agitatorów partyjnych, którzy właśnie w „białej” uzyskaliby wielkie pole do pisu. Ale o tym na razie nikt tu nie myśli.

Jeszcze raz apelujemy do Centrali PZPB w Rudzie i do Podstawowej Organizacji Partyjnej. Jej obowiązkiem jest troskliwie zająć się zaniedbanym oddziałem. Powinno otoczyć „białą” czujną opieką, zorganizować akcję szkoleniową, zorganizować akcję szkoleniową, i ustalić sposoby ich usunięcia. Przecież Centrala jest odpowiedzialna za pracę podległego sobie oddziału. Dziwimy się tylko dlaczego do tej pory PZPB w Rudzie nie zdały sobie z tego sprawy. Obecnie jest już na to najwzyszy czas. Oczekujemy rychłej odpowiedzi na nasz apel.

M.S.

To i O

„Zródło” kryzysu

O sir Staffordzie Crippsie wiadomo, że wykonuje obowiązki ministra finansów rządu W. Brytanii. Wiadomo również, że obowiązki te wykonuje dosyć kiepsko, czego najlepszym dowodem jest, że funt stracił grunt.

Jak się okazuje, sir Cripps spełnia również inne jeszcze obowiązki. Donosi o tym znany organ krajowej emigracji, krakowski klerikalny kuriański tygodnik „Tygodnik Powszechny”, (Nr 41/239 z dn. 16 bm.).

W notatce tego pisma pt. „Stafford Cripps — pisarzem religijnym” czytamy, co następuje: „wiadomo, że (Cripps) sam oświadczył, wykonuje pewne funkcje religijne, jak czytanie pisma św. w kościele. Oddaje się także chętnie pisarstwu i oratorstwu”.

Rzecz, proszę was, jasna, iż nie nam do tego, że sir Stafford Cripps upodobał sobie powyższe funkcje. Nie zaczepiamy też bynajmniej ministra finansów rządu Jego Królewskiej Mości o to, że oddaje się pisarstwu i oratorstwu. Chciał co do tego „pisarstwa”... „Niedawno — informuje „Tygodnik Powszechny” — ukazał się zbiór jego ((Crippsa) przemówień i oratoryjów drukim pt. „God in our work”. Przeprowadza on w nich swoją ulubioną tezę, że kryzys społeczno-gospodarczy, przez który ścierał przeciwności, ma swoje źródło w przyczynach religijnych”.

Bardzo, ale to bardzo ciekawa „teza”. Jeżeli np. chodzi o źródło ostatniego kryzysu społeczno-gospodarczego w Anglii, to jesteśmy, oczywiście, nawet gotowi... zgodzić się z sir Crippsem. Bo faktycznie kryzys ów jest spowodowany pewnym ludem religijnym. Kultem złotego cielca dolarowego, baluchalstwem całego rządu Labour Party w stosunku do „planu Marshalla” i bożka Wall-Street...

Tylko, że kult tego rodzaju — acz głęboko „religijny” — zatłumia tw. poglądem.

E. TAM.

Na Froncie WSPÓŁZAWODNICWA PRACY

Tow. Janina Bialecka



Postać tow. Bialeckiej wydaje się niska i krucha przy pękających, sapających „vacum-aparatach”. Nie

mniej kieruje nimi sprężyscie i dzieł nie.

— Pracuję w Fabryce Przetworów Owocowych od ośmiu już lat. Lubię bardzo moją pracę i cieszy mnie, gdy czasem, wśród znajomych usłyszę pochwałę naszych wyrobów.

— Nie trudno osiągnąć wysoką jakość marmelady lub pasty pomidorowej. Trzeba tylko pracować dokładnie według receptury. Znam to wszystko już na pamięć. Umiejętność obsługi „vacum-aparatury” polega głównie na tym, by wyczuwać ile trzeba pary dopuścić i jakie zgęszczenie jest właściwe.

Tow. Bialecka jest członkiem egzekutywy koła partyjnego. Odnacza się wielką aktywnością i cieszy się ogólnym szacunkiem. Jest przewodniczącą pracy zawodowej i społecznej.

Wynikiem wytrwałej i oddanej pracy tow. Bialeckiej jest oczekująca ją wkrótce awans na stanowisko podmajstrzego.

Drz.

Otwarcie Dzielnicowej Wieczorowej Szkoły Partyjnej

Przy Dzielnicy Śródmiejskiej PZPR otwarto w tych dniach Partyjną Szkołę Wieczorową. Na pierwszy kurs powołano I i II sekretarzy organizacji podstawowych, istniejących przy zakładach i instytucjach, należących do Dzielnicy. Ogółem na kurs ten uczęszczać będzie 50 osób. Wykłady odbywać się będą raz w tygodniu, w ciągu 8 miesięcy. Zadaniem kursów jest dokładne zapoznanie słuchaczy z podstawowymi założeniami ideologii marksistowsko-leninowskiej. Towarzysze, którzy ukończą przeszkolenie z wynikiem dobrym otrzymają bardziej odpowiedzialne prace partyjne.

Podczas uroczystości otwarcia szkoły przemawiał I sekretarz Dzielnicy tow. Stawiński oraz przewodniczący Dzielnicowej Komisji Szkoleniowej tow. Stradowski, który mówił o ogromnym znaczeniu szkolenia partyjnego.

Po wyborach starosty kursu, którym został tow. Głuchowicz, robotnik Fabryki Metalowej Nr 2, inauguracyjny wykład na temat „Podstawy rozwoju społeczeństwa ludzkiego” wygłosił kpt. marynarki tow. Lech Patyk.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki”.

Życia naszych zakładów pracy

CENTRALA HANDLOWA PRZEMYSŁU METALOWEGO, EKSPozyTURA REJONOWA W ŁODZI WYKONAŁA PLAN ROCZNY W DNIU 15 PAŹDZIERNIKA BR.

Zgodnie z uchwałą, podjęta na ogólnym zebraniu w dniu 1 października br. dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Walki o Pokój, pracownicy Ekspozytury i podległych jej jednostek przekroczyli wykonanie planu rocznego w dniu 15.X. br. na sześć i pół roku. Pracownicy Ekspozytury zapewniają, że do końca br. wy pełnią dodatkowe zobowiązanie w sumie 250 milionów zł w planie hurtu.

SPÓŁDZIELNIA PRACY KRAWIECKIEJ „IGŁA” WYKONAŁA PLAN ROCZNY

Spółdzielnia Pracy Krawieckiej „Igła” wykonała dnia 20.X. 1949 r. roczny plan produkcji wartości 299.013.700 zł.

Spółdzielnia wyprodukowała 15.784 sztuki ubrań, 9.026 par meksykań, 6.998 par damskich, 120 prochow-

Trzeba mieć oczy na wszystko otwarte — mówi agitator z Wi-Fa-My tow. Sowiński

Łódzcy metalowcy znają dobrze tow. Stanisława Sowińskiego. Po pierwszych wojnie światowej, która wbrew przewidywaniom nie przyniosła wyzwolenia masom robotniczym, bierze on czynny udział w klasowych związkach metalowców. Jako członek Zarządu, nie szczędzi trudów w czasach, gdy trzeba było walczyć z kapitalistami o najjaśniejsze elementarne prawa dla robotników. Już wtedy tow. Sowiński spełniał rolę agitatora. Mało to, za-

grzewał towarzyszy pracy, nawoływał, aby nie ustępowali, aby twarde stali przy swych słusznych żądaniach.

Na kilka lat przed drugą wojną światową, tow. Sowiński musiał uciekać się do Poznania w poszukiwaniu pracy, gdyż łódzcy fabrykanci umieścili go na „czarnej liście”.

Dziś jest tow. Sowiński agitator partyjnym w Włocławskiej Fabryce Maszyn. Znow znalazł się w bojowych szeregach klasy robotniczej. Ale teraz o co innego walczy stary formierz. Inne przysięga mu cele. Trzeba przecież ugrunтова zdobyć wielkich przemian społecznych ostatnich lat. Trzeba wychowywać ludzi w nowym duchu — a to wymaga nie małej pracy. A więc przede wszystkim tow. Sowiński prowadzi częste rozmowy ze swymi towarzyszami pracy. Po-

każdej sposobności, przed rozpoczęciem pracy lub wtedy, gdy już kończy się zmiana, omawia z nimi wydarzenia polityczne, nawołuje do, co dzieje się w kraju. Wielu robotników np. nie rozumiało znaczenia procesu Rajka. — tow. Sowiński wskazał im na konieczność wzmożenia czujności.

— Trzeba mieć stale oczy i uszy otwarte — powtarza stary działacz. — Wróg klasowy czyha tylko na sposobność, by zniszczyć to, co stworzyliśmy z takim trudem.

W okresie, gdy reakcja szerzyła plotki o t. zw. dziecie lubelskim, wyśmiał tow. Sowiński, komu zależało na wywołaniu w kraju zamętu i nie pokoju.

Działalność agitatora winna być ściśle związana z zakładem, w którym pracuje. Jego obowiązkiem jest czuwać nad wykonywaniem planów produkcyjnych, oszczędnościowych i inwestycyjnych. Agitator powinien obchodzić wszystko, co się w zakładach dzieje.

— Trzeba w ludzi wszczeplić dłałość o dobro zakładu, uczyć ich, że fabryka stanowi teraz wspólną robotniczą własność, i że każdy drobiazg trzeba w niej tak strasować, jak w swym własnym domu.

Ot np. taki szczegół. W odlewni znajduje się wodociąg. Tak już zwykło było, że wielu pracowników przykładało kran byle jak i woda wleźła nie lala się ciekami. Mało kto zastanawiał się, ile tysięcy złotych tu siałą płacić fabryka za te zmarnowane wode. Dopiero tow. Sowiński przystąpił do ostrej walki z tym narotrastwem. Gdy nie pomógł wspomnienia, po prostu chował zakrętkę od kranu. Gdy tak za każdym razem robotnicy musieli udawać się do niego po zakrętkę, narodził się wreszcie oszczędność. Podobnie było ze światłem, którego wielu robotników nocnej zmiany zazwyczaj nie gasiło, kończąc swo zajęcia. I znowu trzeba było tu równie przeprowadzić całą „kampanię”.

— A w domu u siebie zastawiał światło, gdy wychodził do miasta? — pytał każdego z nich.

Albo znow w odlewni był zawieszony skrzyniek formierskich z piasku, że liwa, przewracali je uderzeniem nogi, nie zważając na to, że po kilku takich „operacjach” ulgala one zniszczeniu. Tow. Sowiński specjalnie oczekiwał na chwilę opróżnienia skrzyniek i tak długo tłumaczył o-racz przelonywał, że wreszcie naruczył formierzy jak należy obró-dzić się ze sprzętem fabrycznym.

I tak jest stale. Tow. Sowiński jak dobry, troskliwy gospodarz czuwa nad porządkiem i ładem w fabryce. Jedną tylko sprawę przeoczył — przyznaje się do tego z zawstyżeniem. Otóż tow. Sowiński jest znanym fabrycznym kela TPPR. Można śmiało powiedzieć, że koło to istnieje tylko na papierze; i dlatego w bieżącym miesiącu zamierza zorganizować zebranie. Obowiązkiem tow. Sowińskiego, jako agitatora, było zainteresować się wcześniej ową bezczynnością koła.

Nie wątpimy, że zarówno tow. Sowiński, jak i inni agitatorzy Wi-Fa-My zajmą się obecnie tą sprawą.

H. SAN.

Pierwszy w Polsce klub racjonalizatorów-energetyków

Wśród racjonalizatorów Elektrowni Łódzkiej od dawna już powstała myśl założenia własnego klubu. No, i wreszcie w tych dniach z inicjatywy pracowników Elektrowni zorganizowano klub, w skład którego weszli racjonalizatorzy Elektrowni Łódzkiej, oraz Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Łódzkiego i wszystkich podległych mu elektrowni w zasięgu ZEOL. Jest to klub pionierski — pierwszy klub racjonalizatorów-energetyków w Polsce. Jego doświadczenia i wyniki pracy posłużą klubom innych elektrowni, jako przykład.

Techników całego okręgu”. O celach i zadaniach klubu mówił tow. Michalak — technik, kierownik działu warsztatów, jeden z założycieli klubu: „Będziemy nie tylko opracowywać wspólnie projekty ulepszeń, będziemy również wspólnie dy skutować i uczyć się na doświadczeniach Związku Radzieckiego oraz krajowej demokracji ludowej. Wielką pomocą służyć nam będą pisma techniczne, wydawane w tych krajach. Postaramy się o tłumaczy, którzy na zebraniach racjonalizatorów będą nam wszystko wyjaśniać. Klub wply nie nie tylko na zwiększenie wydajności pracy i oszczędności, ale równocześnie pomoże nam wszystkim uzupełnić naszą wiedzę techniczną”.

Po ożywionej dyskusji zatwierdzono tymczasowy statut klubu i dokonano wyboru zarządu. W skład zarządu weszli: dyrektor techniczny ZEOL, inż. tow. Kobylski, tow. Michalak, ob. Karwat, inż. Zylber, tow. Janio, ob. Hauser, ob. Radwański, ob. Fortak i ob. Czerwiński. Klub racjonalizatorów w ZEOL liczyć będzie 50 członków. W najbliższym czasie powstaną sekcje techniczne we wszystkich podokreęgach Zjednoczenia, które pozwolą objąć ruchem racjonalizatorskim całe nasze województwo.

Członkowie klubu postanowili nie tylko zgłaszać własne pomysły racjonalizatorskie, ale jednocześnie zwrócić się z apelem do dyrekcji, aby stawiła im konkretne zadania do opracowania. Postanowiono również nawiązać ściśle współpracę z profesorami Politechniki Łódzkiej, którzy będą mogli niejednokrotnie służyć racjonalizatorom swą głęboką wiedzą techniczną.

Pierwszymi Klubowi Racjonalizatorów-Energetyków w Polsce życzymy owocnej pracy.

M. Zal.

Ciepła odzież zimowa dla pracowników MZK

Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Łodzi przystąpiła do rozdania ciepłej odzieży zimowej wśród swych pracowników.

Rozdział tej odzieży przeprowadzany jest według zaleceń umowy zbiorowej. Układ zbiorowy określa, jaka odzież przysługuje poszczególnym pracownikom, a także na jaki okres mają wystarczyć przydzielone ubrania. Ponad 2.300 osób zatrudnionych w MZK uprawnionych jest do korzy-

stania z tego przywileju. Około 1000 pracowników otrzymuje ubrania robocze, ochronne, a ponad 1.100 kożuchów.

Obecnie rozdziała się ciepłe, zimowe płaszcze. Niezadługo rozpocznie się również wydawanie kożuchów.

MZK posiadają również na składzie wystarczającą ilość ubrań, czapek zimowych, butów skórzanych i filcowych.

sw.

Nagrodzony zespół



Zespół tow. Bańkowskiej z PZPB Nr 6 który otrzymał pierwszą nagrodę w wysokości 70.000 zł. — za dobrą jakość produkcji.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Opieszalność powoduje milionowe straty w PZPW Nr 3

Dużą bolączką PZPW Nr 3 jest brak zakładu karbonizacji. Co miesiąc musimy płacić znaczne kwoty innym zakładom za karbonizowanie szmat. Sprawa wybudowania zakładu karbonizacji już w ubiegłym roku wysunięta była na naczelne miejsce. Opracowano plany budowy, przysła nam dotacje w wysokości 2 milionów 700 tysięcy złotych i zlecono Przedsiębiorstwu Remontowo-Montażowemu Przemysłu Włókienniczego wykonanie robót, związanych z budową komina. W dniu 20 maja br. przedsiębiorstwo to przystąpiło do

budowy niezbędnego komina. Prace miały być zakończone jeszcze w bieżącym roku. Tymczasem po kilku drobnych przerwach w dniu 1 października budowa w ogóle utknęła na martwym punkcie, robotników za trudnionych przy budowie odwołano, a narzędzia pracy uprzątnięto.

Mimo licznych interwencji kierownictwa naszych zakładów, sytuacja przy budowie komina nie ulega zmianie. Wobec zbliżającej się zimy tracimy już nadzieję na zakończenie budowy komina jeszcze w bieżącym roku. Zwracamy się więc do miarodajnych władz z prośbą o zainteresowanie się tą sprawą, ponieważ przyznane nam dotacje przepadają z dniem 1 stycznia 1950 roku. Strata, jaką poniesiemy z powodu niedobalstwa Przedsiębiorstwa Remontowo-Montażowego Przemysłu Włókienniczego sięgać będzie kilku milionów złotych, gdyż nie tylko dotacja pozostanie niewykorzystana, ale zarazem będziemy musieli w dalszym ciągu płacić za karbonizację szmat w innych zakładach.

S. Warcikowski korespondent fabryczny „Głos” PZPW Nr 3

Z życia narodów ZSRR



(Na pierwszym zdjęciu od góry — „Idą wory z bawelną do słonecznej Fergany”, w środku — jedna z wielu mieszkańek Uzbekistanu, fotografia na dole przedstawia wielkie zakłady włókiennicze w Taszkencie).



(Na zdjęciu — Turkmenia, szkoła w Ashabadie)

K. SIMONOW

LINIA PODZIAŁU

Mineło 150 lat od dnia urodzin i 112 od roku śmierci genialnego „poety rosyjskiego” Aleksandra Siergiejewicza Puszkina. Zamieszczaliśmy z tej okazji w „Głosie” utwory wielkiego wieszca i liryczne „materiały puszkiniowskie”. Uczniamy, iż pożytecznym będzie zapoznanie naszych czytelników z fragmentem przemówienia wybitnego pisarza radzieckiego K. Simonowa, zatytułowanego ocenę znaczenia znakomitego poety.

Wielka Październikowa Rewolucja Specjalistyczna rozwiązała problem ludności w literaturze: dała ludowi wolność, dała mu wykształcenie i wszelkie możliwości po temu, by korzystać ze zdobyczy kulturalnych.

I teraz, w 32 roku od chwili wybuchu Rewolucji Październikowej możemy stwierdzić, że po raz pierwszy na świecie problem ten został u nas rozwiązany. Wielki Puszkina jest dla nas narodowym i ludowym poetą nie tylko dlatego, że w dziełach jego wyrażał się duch narodu, lecz dlatego, że cały naród, wszyscy obywatela naszej ojczyzny socjalistycznej czytają i znają Puszkina; nie darmo za czasów radzieckich wyszło 45 milionów egzemplarzy książki Puszkina w 76 językach, a w związku z jubileuszem wydano jeszcze 11 milionów egzemplarzy jego utworów.

Po to, by ocenić znaczenie Puszkina dla naszego kraju i dla całego świata, należy przywrócić się dniu dzisiejszemu ludzkości.

Świat podzielił się dzisiaj nieodwołalnie na dwa obozy — obóz demokracji i obóz reakcji, na obóz zwolenników pokoju na całym świecie i obóz podległości do nowej wojny, na obóz ludzi, którzy wyrażają wzdych przed sobą świetłą przyszłość ludzkości i wiedzą, że nie ma drogi, i na obóz wrogów ludzkości, którzy pragną ją strącić w otchłań zła i barbarzyństwa. Te dwa obozy mają różne poglądy nie tylko na teraźniejszość i nie tylko na przyszłość — patrzą one różnie i na przeszłość.

Jeżeli obóz podległości wojennych i wrogów ludzkości, obóz tych, którzy dla swoich ciemnych celów chcą obudzić w ludziach najciemniejsze i najbardziej zwierzęce instynkty, jeżeli obóz ten szuka w przeszłości nauczycieli i współwyznawców, wówczas przypomina sobie wybitnych inkwizytorów i katów, morderców i zdrajców. Przypomina sobie spośród apostołów — Judasza, spośród dyplomatów — Machiavellego, spośród filozofów — Nietzschego. Z literatury wszystkich narodów zbiera on kropla po kropli cały fałsz, ciemność, truciznę i wszystkie ciemne karty jej dziejów. Z literatury rosyjskiej obóz ten wybrał sobie jako broń najbardziej reakcyjne, ponure i oczerniające człowieka stronicy Do-

stojewskiego. Tak oto postępuje z przeszłością obóz wrogów ludzkości. A my, obóz ludzi, którzy patrzą w świetłą przyszłość, znajdujemy w historii, w wielkiej przeszłości wszystkich narodów to, co radosne, jasne, co upiększa duszę ludzką i wzrywa ludzi do postępu. Spośród tej wielkiej spuścizny ludzkości wybieramy sobie, jako broń między innymi Puszkina, jego świetny geniusz, jego lotną, proroczą myśl.

Ci, którzy wieszają Murzynów, nie będą wspominali Puszkina! Ci, którzy w oczach głodnych ludzi palą pszenicę, nie będą wspominali Puszkina! Ci, którzy chcą kupić samienie narodu za proszek jajeczny, nie będą wspominali Puszkina! Ci, którzy chcą utopić świat w krwi, nie będą wspominali Puszkina, gdyż jest on ich wrogiem, wrogiem ich

każdej myśli, ich każdego słowa, ich każdego nikczemnego czynu.

Ale dla tych, którzy pragną pokoju i równości ludzi i narodów, którzy czują ucisk człowieka przez człowieka, którzy wierzą w zwycięstwo uczciwych ludzi na całym świecie nad wrogami ludzkości, to zwycięstwo rozumu nad ciemnotą — Puszkina jest przycieniem i podnoszą oni księgę jego wielkich i promiennych dzieł jako broń.

Linia, dzieląca ludzi od wrogów ludzkości, dzieląca zwolenników demokracji od zwolenników reakcji, krótko mówiąc dzieląca narody od wrogów tych narodów, linia ta biegnie nie wzdłuż granic państwowych, lecz przebiega przez wiele krajów i dlatego w każdym z nich są wrogowie i przyjaciele Puszkina. Ma on przyjaciół w miastach Ameryki, na równinach Australii, w wsiach Indii, w miasteczkach Francji, w górach Grecji i na wybrzeżach Włoch. Przyjaciela jego zdobyli Berlin i zajmowali Szanghaj, przyjaciele jego budują nowe życie w Warszawie i w Pradze, w Sofii i w Budapeszcie, w Bukareszcie i w Tiranie. Przyjaciele Puszkina — to obecnie cała postępująca ludzkość.



Aleksander Puszkina

Wielkie dzieła Puszkina — to jeden z najcenniejszych diamentów w tej skarbnicy kultury powszechnej, która słuszenie należy do nas i wyłącznie do nas, uczciwych ludzi na całym świecie, uczciwych o szczęście ludzkości. Na tym polega potęga Puszkina, na tym polega jego wielkie znaczenie dla całego świata...

Rozkwit kultury socjalistycznej

Radziecka „Prawda” poświęciła niedawno interesujący artykuł wstępny p.t. „Rozkwit kultury socjalistycznej” rozdziałowi komunikatu Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR, w którym jest mowa o wzroście budownictwa kulturalnego w trzecim kwartale roku bieżącego i o wynikach, osiągniętych w tej dziedzinie w ciągu 9-ciu miesięcy roku bieżącego.

NOWE KADRY SPECJALISTÓW

Wielkim sukcesem na froncie budownictwa kulturalnego — czytamy w artykule „Prawda” — jest przygotowanie nowych kadr specjalistów. Tylko w roku 1949 ukończyło w Związku Radzieckim wyższe uczelnie, licea techniczne i inne średnie zakłady naukowe (z kursami korespondencyjnymi łącznie) 450.000 osób. W nowym roku szkolnym przyjęto 779.000 osób, w tej liczbie na wyższe uczelnie 320.000, zaś do liceów technicznych i innych średnich zakładów specjalnych 450.000 osób.

Tak przedstawia się to zagadnienie w świetle cyfr, świadczących o nowych wspaniałych suk-

cesach narodu radzieckiego w dziedzinie wzrostu kultury.

Jak powiadał tow. Stalin — zwycięska siła rewolucji polega na tym, że dała ona narodowi nie tylko wolność, lecz i dobrodziejstwa materialne, możliwość osiągnięcia dobrobytu i kultury.

Partia Lenina-Stalina troszczy się z wielką pieczołowitością o wzrost kultury duchowej naszego narodu, ponieważ jest on niezbędny warunkiem pomyślnego zbudowania komunizmu.

OD XVI ZJAZDU WKP (b) DO CZASÓW DZISIEJSZYCH

W historycznym referacie na XVI Zjeździe WKP (b) w roku 1930 tow. Stalin podkreślił, że wprowadzenie powszechnego na-

uczania w ramach szkoły podstawowej oznacza decydujący krok w dziedzinie rewolucji kulturalnej.

Od tej pory upłynęło prawie 20 lat. Walcząc o realizację wskazówek tow. Stalina WKP (b) wprowadziła w życie powszechne nauczanie. W wyniku rewolucji kulturalnej w ZSRR powstała ogromna armia nowej inteligencji radzieckiej, pochodzącej z szeregów klasy robotniczej, chłopstwa i pracowników umysłowych. Jest to krew z krwi i kość z kości narodu radzieckiego, gotowa wierne służyć narodowi.

Szczególnie imponujące wyniki osiągnięto w dziedzinie oświaty ludowej. Już w roku 1938-39 do szkół ogólnokształcących podstawowych i średnich uczęszczało 31,5 miliona uczniów. W roku 1948-49 ilość ta wynosiła przeszło 33 miliony, a więc znacznie więcej, niż przed wojną.

NIESŁYCHANY ROZWÓJ SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO I WYŻSZEGO

Wspaniałymi sukcesami poszczycić się może państwo radzieckie w dziedzinie rozwoju szkolnictwa wyższego i średniego specjalnego. W roku ubiegłym wyższe uczelnie liczyły przeszło 1 milion studentów, łącznie ze studentami, pobierającymi naukę drogą korespondencyjną. Licea techniczne i inne specjalne średnie zakłady naukowe liczyły przeszło 1 milion słuchaczy.

Jak wynika z danych Centralnego Urzędu Statystycznego, w roku 1949 rozpoczęło pracę 218.000 inżynierów, techników, agronomów, 232.000 nauczycieli, lekarzy; innych specjalistów w dziedzinie kultury i ochrony zdrowia, którzy dopiero ukończyli studia.

Równoległe ze szkoleniem kadr specjalistów w wyższych i średnich zakładach naukowych odbywa się podnoszenie kwalifikacji milionowych rzesz robotników i kolchoźników, którzy kształcą się w szkołach stacjonarskich, rze mjeśniczych, kolejowych, szkołach fabrycznych itd. W ciągu ostatnich dwóch lat podwyższyło swe kwalifikacje techniczne ponad 19 milionów robotników.

BUJNY ROZKWIAT NAUKI RADZIECKIEJ

Jednym z przejawów wzrostu kultury socjalistycznej jest wspaniały rozkwit nauki radzieckiej. Nauka radziecka, nierozdzielnie związana z życiem, z działalnością twórczą całego narodu, jest potężnym czynnikiem wzrostu potęgi gospodarczej państwa radzieckiego.

W Związku Radzieckim po raz pierwszy w dziejach nauka i kultura oddane zostały na usługę narodu i stały się udziałem całego narodu.

Sukcesy osiągnięte w rozwoju radzieckiej kultury socjalistycznej są ogromne. W Związku Radzieckim realizuje się postulat wysunięty przez tow. Stalina, w myśl którego wszyscy robotnicy i chłopcy powinni stać się ludźmi wykształconymi, ludźmi — o wysokim poziomie kultury

MIKOŁAJ OSTROWSKI

JAK HARTOWAŁA SIĘ STAL

(FRAGMENT)

Mikołaj Ostrowski urodził się w przeddzień rewolucji 1905 r. Urodził się na Wołyniu w rodzinie kolejarza. Pracować zaczął już jako dwunastoletni chłopiec i podobnie jak Maksym Gorki miał swoje „lata uniwersyteckie”, w których zapoznał się z niejednym zawodem. Był więc chłopakiem kuchennym w jednej z restauracji dworcowych, piłował kloce drewna dla lokomotywy, i pracował jako pomocnik palacza w miejskiej elektrowni. Rewolucja Październikowa wciągnęła go w swój rytm zaraz na początku.

W roku 1926 powaliła Ostrowskiego ciężka niemoc. Rewolucjonista ulega paraliżowi i ślepoty. Ciużo jego stało się już bezużyteczne dla ludzi, z którym wspólnie walczył o nowy porządek społeczny. Nie zgasiła w nim jednak wola kształtowania życia. Toteż coraz częściej myśli o piśmie. Zaczyna od notatek autobiograficznych. Powoli kształtuje się pod jego piórem bohater, którym zostaje Paweł Korczagin, człowiek, którego rewolucja pobudziła do życia.

W powieściach swych „Jak hartowała się stal” i „Zrodzeni z burzy” mówi o młodzieży proletariackiej w epokę wojny domowej. Wszyscy jego bohaterowie to przedstawiciele prawdziwego socjalistycznego humanizmu, najlepszych ludzkich czynów i uczuć.

W pokoju panowała cisza, tylko słychać było potrzaskiwanie drzew w paleńniku i równomiernie uderzanie kapiących z kranu kroplel.

Klimka, postawiwszy na półce ostatni na głancie wyzyszczonego rondel, wycierał ręce. W kuchni nie było nikogo. Dyżurnujący kucharz i jego pomocnicze spały w szatni. Na przeciąg trzech nocnych godzin kuchnia pograżała się w ciszę i godziny te spędzał zawsze Klimka na górze u Pawki. Kuchcik na dobre zaprzyjaźnił się z czarnookim palaczem. Gdy Klimka wszedł na górę, ujrzał Pawkę siedzącą w kuchni przed otwartym piecem. Pawka spostrzegł na ścianie cieniutką majaczącą rzeźbiczkę postaci i rzekł nie odwracając się:

— Siadał, Klimka.

Kuchcik właził na złożone tu polana, położył się na niech, spojrzął na siedzącego w milczeniu Pawkę i rzekł z usmiechem:

— Czy ty nad ogniem czary czynisz, czy co?

Pawka z trudem oderwał wzrok od ognistych języków. Na Klimkę patrzyła dwoje wielkich błyszczących oczu. Dostrzeż w nich Klimka niewymowny smu-

tek. Po raz pierwszy ujrzał Klimka ten smutek w oczach kolegi.

— Dziwnie mi dziś jakoś wyglądał. Pawka... — i pomilczałszy chwilę zapytał: — Czy ci się coś stało?

Pawka wstał i usiadł obok Klimki.

— Nic się nie stało, — odparł głuchym głosem.

— Jest mi tu ciężko, Klimka.

I ręce jego leżące na kolanach zacisnęły się w pięści.

— Jaka to mucha cię dziś ugryzła? — kontynuował podniósłszy się na lokciach Klimka.

— Powiadasz, że to dał mi ugryzła? Od kiedy przyszedłem tu do pracy, wciąż mnie gryzie. Popatrz tylko, co tu się dzieje! Pracujemy jak wielbłądy, a w podziwie bije cię za to w zęby każdy, któgolwiek zejdzie i nikt cię nie broni.

— Mnie i ciebie wynajęli gospodarze, byśmy im służyli, a każdy, kto tylko jest silny, ma prawo nas bić. Chciałbyś się nawet miał rozzerwać, to i tak wszystkim nie dogadają, a komu nie dogadają, od tego oberwiesz. Przecież staryś się robić wszystko jak należy, by nikt nie mógł się przyczepić, rzucaś się na wszystkie strony, ale to wszystko jedno, komuś tam nie podano na czes — i odrzucił w mordę.

Klimka przerwał mu z trwogą: — Nie krzyż tak, bo zaraz ktoś wejdzie i usłyszy.

Pawka zerwał się.

— To niech sobie słyszy, wszystko jedno, odejdę stąd. Lepiej już jest nawet zgarnąć śnieg z torów, a tu... mogła, łobuz na łobuzie siedzi. Lecz to oni wszyscy mają pieniądze! A nas uważają za bydło, z dziewczętami robią sobie, co im się podoba, a która jest porządna i nie ulega im, w mig taką wypędzają. A te gdzieś mają się podziak? Werbuja antykiemierki, bezdomne i głodne, które trzymają się chleba. Tu choć mogą sobie podnieść, i z głodu na wszystko się godzą.

Mówił to z taką złością, że Klimka, bojąc się, że ktoś usłyszy ich rozmowę, zerwał się i zamknął drzwi wiedząc do kuchni, a Pawka wciąż mówił o tym, co wzburzało w jego duszy.

— Ty, Klimka, milczysz, kiedy cię bije. A czemu milczysz?

Pawka usiadł na łóżeczku przy stole i z znużeniem oparł głowę na dłoń. Klimka dorzucił drzewo do pieca i również usiadł przy stole.

— Dziś czytać nie będziemy? — zapytał Pawki.

— Nie ma książki — odparł Pawka, — kiosk jest zamknięty.

— A czemu go dziś nie otworzono? — zdziwił się Klimka.

— Sprzedawcy zabrali żandarmi. Coś tam u niego znaleźli — odparł Pawka.

— Za co?

— Mówią, że za politykę.

Klimka ze zdumieniem spojrzął na Pawkę.

— A co to polityka oznacza?

Pawka wzruszył ramionami.

— Diabli wiedzą! Mówią, że jeśli ktoś występuje przeciwko царowi, wtedy nazywa się to polityką.

Wystraszony Klimka poderwał się.

— A czy są tacy?

— Nie wiem, — odrzekł Pawka.

Drzwi otworzyły się i do znużonego wszedł zospała Głaska.

— Czemuż tu, dzielnicy, nie śpić? Godzinke można się zdrzemnąć, póki nie ma pociągu. Idź, Pawka, a ja będę doglądała kotła.

Służba Pawki skończyła się wczesniej, niż się spodziewał, a skończyła się w sposób zupełnie dla niego niespodziewany.

Pewnego mroźnego styczniowego dnia Pawka skończył swoją pracę i zamierzał już odejść do domu, lecz nie było chłopca, który miał przyjąć na zmianę. Poszedł do gospodyni i oświadczył, że odechodzi do domu, lecz ta go nie puściła. Przyszło więc zmęczonemu Pawce tyrać już drugą dobę. Z nastaniem nocy był zupełnie wyczerpany. Podczas przerwy trzeba było nalać wody do kotłów i zagotować ją w oczekiwaniu na porę, który przybywał o godzinie trzeciej.

Pawka odkręcił kran — nie było wody. Widocznie pompa przestała działać. Kran pozostał otwarty, a on położył się na drzewach i zasnął: znużenie go pokonało.

Po kilku minutach kran zabulgotał i zasyczał i woda polala się do zbiornika. Napewniwszy go po brzegi zaczęła spływać po kablach na podłogę zmywalni, w której, jak zwykło o tej porze, nie było nikogo. Wody coraz więcej i więcej. Zalała podłogę i przesycała się popod drzwiami na salę.

Strumyczki wślizgiwały się pod rzeczy i walizki śpiących pasażerów. Nikt tego nie spostrzegł i dopiero wówczas, gdy woda zalała leżące na podłodze pasażera, i tamten zerwał się na równe nogi krzyknął, wszyscy rzucili się ku rzeczom. Powstał popłoch.

A wody wciąż przybywało i przybywało.

Prochoszka, który sprzątał ze stołu w drugiej sali, usłyszawszy krzyki pasażerów pomknął przysadzając kaluzę, podbiegł do drzwi i otworzył je z całej siły. Woda, powstrzymywana dotychczas przez drzwi, potokiem wdarła się do sali.

Krzyki wzmogły się. Do znużonych przybiegli dyżurni kelnerzy. Prochoszka skończył ku śpiącemu Pawce. Jeden za drugim posypały się razy na głowę zbierającego zupełnie z bólu chłopca.

Znienacka obudzony nie mógł nie pojąć. W oczach migotały ogniste błyskawice, a piekielny ból przeszywał ciało. Pobity chłopiec ledwo dowlókł się do domu.

Z rana Artiem, posępny i nachmurzony rozpytywał Pawkę o szczegóły zajścia. Pawka opowiedział o wszystkim dokładnie.

— Kto cię bił? — głucho zapytał Artiem.

— Prochoszka.

— Dobrze, leź.

Artiem zwrócił koźnych i nie mówiąc ani słowa wyszedł.

— Czy mogę się zobaczyć z kolarzem Prochorem? — zapytał Głaska nieznanym robotnik.

— Zaraz przyjdzie, zaczekajcie, — odparła.

Ogromna postać oparła się o futrynę drzwi.

— Dobrze, zaczekam.

Prochór, który dźwigał na tacy całą górę naczyń, pchnął drzwi nogą i wszedł do znużalni.

— To właśnie on, — rzekła Głaska, wskazując Prochora.

Artiem zrobił krok naprzód i ciężko opuściwszy rękę na ramię kelnera zapytał, patrząc mu w oczy:

— Za coś bił brata mego, Pawkę?

Prochór chciał uwolnić ramię, lecz straszliwe uderzenie pięści powaliło go na podłogę; usiłował podnieść się, lecz następne uderzenie, straszliwsze od pierwszego, przykłało go do podłogi.

Wystraszone pomysłowiczki odskończyły na bok.

Artiem odrzucił się i poszedł ku wyjściu.

Prochoszka z twarzą pobity do krwi wylądował na podłodze.

Wieczorem Artiem nie wrócił z sali.

Matka dowiedziawszy, że Artiem siedzi w oddziale żandarmów.

Po wczesnim dobach, wieczorem, gdy matka już spała, Artiem wrócił. Podszedł do siedzącego na łóżku Pawki i tkliwie zapytał:

— No, jak tam, wydobrzezałeś, braku? — usiadł obok. — Bywa i gorzej. — I po krótkim milczeniu dodał: — To nie, pójdziesz do elektrowni, mówłem już o tobie. Tam nauczysz się fachu.

Pawka mocno uściępnął obydwiema rękoma ogromną dłoń Artiem.

„Lunaczew W. Słobodkin.

Reorganizacja szkolnictwa zawodowego

1.200.000 nowych fachowców

wyszkolą zakłady naukowe pod kierownictwem Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego

Szkolnictwo zawodowe w Polsce kapitalistycznej nie posiadało perspektyw rozwojowych. Ustrój kapitalistyczny — według słów Engelsa — „kształcił robotnika tylko o tyle, o ile jest to w jego interesie” — tylko niewielka garstka majstrów i specjalistów dla kierowania masą niewykwalifikowanych, a więc tanich rak roboczych. W Polsce przedwojennej było ogółem szkół i kursów zawodowych zaledwie 764. Spośród około 20 tys. absolwentów, którzy co rok kończyli szkoły zawodowe, duża część nie znajdowała zajęcia i była skazana na bezrobocie lub pracę nie w swoim zawodzie.

Zasadniczy przełom w szkolnictwie zawodowym dokonał się wraz z powstaniem Polski Ludowej. Ustrój demokratyczno-ludowy stworzył wspaniałe warunki rozwoju szkolnictwa zawodowego. Od momentu wyzwolenia obserwujemy stały i szybki wzrost liczby szkół zawodowych: z 378 w roku 1945 do 2.571 w roku bieżącym, z 95 tys. absolwentów rocznie.

Dotychczas szkolnictwo zawodowe podlegało różnym ministerstwom. Stan ten był w obrzonym stopniu wynikiem żywo rozwijającego się życia gospodarczego. Wraz z powstawaniem i odbudową poszczególnych gałęzi naszego przemysłu organizowało się szkolnictwo różnych dziedzin gospodarczych. Postępujący stale rozwój życia społecznego oraz szybki postęp techniczny i organizacyjny przemysłu stworzyły potrzebę ściślejszego powiązania szkolnictwa z ogólnym planem gospodarczym, a zwłaszcza z przemysłem, jak również dokonania szeregu zmian programu tych szkół.

Dalszymi sprawami, które domagały się rozwiązania w dziedzinie szkolnictwa zawodowego, były: nierówny poziom szkolnictwa zawodowego, oddzielenie go od szkół przedwojennych, ogromne straty w personelu nauczyciel-

skim, które spowodowały brak wykwalifikowanych pedagogów oraz luki w metodyce nauczania.

Dla rozwiązania tych spraw, w końcu czerwca r. b. został powołany Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego. Zadaniem jego jest szkolenie kadr dla uspołecznionej gospodarki narodowej w zakresie przemysłu, rzemiosła i handlu, a z wyłączeniem rolnictwa i szkolnictwa wyższego. Centralny Urząd Szkolenia Zawodowego kieruje obecnie wszystkim szkolami i kursami podległymi dotąd ministerstwom: Oświaty oraz B. Przemysłu i Handlu. Poza tym CUZ sprawuje nadzór pedagogiczny nad szkolnictwem zawodowym innych resortów, a więc M.śt. Poczty i Telegrafów, Odbudowy, Zdr. wia, Leśnictwa, Komunikacji i Żeglugi oraz nad szkołami zawodowymi niepaństwowymi. Obecnie programy i podręczniki przedmiotów ogólnokształcących opracowuje dla szkolnictwa zawodowego Ministerstwo Oświaty, z którym CUZ pozostaje w ścisłej współpracy. Nauczyciele przedmiotów zawodowych kształcą się w szkolnictwie wyższym Ministerstwa Oświaty. CUZ działa w terenie za pośrednictwem Okręgowych Dyrekcji Szkolenia Zawodowego.

W przededniu przystąpienia do realizacji planu sześciolletniego sprawa szkolnictwa zawodowego nabiera szczególnej doniosłości. Plan sześcioletni bowiem jest planem budowy fundamentów socjalizmu w Polsce, a jego realizacja zależy w dużym stopniu od doprowadzenia we właściwym czasie odpowiedniej liczby wykwalifikowanych pracowników. Plan sześcioletni przewiduje konieczność wykształcenia 1.200 tys. pracowników w zawodach pozarolniczych. Owe 1.200-tysięczne kadry są punktem wyjściowym planowania CUZ-u na nowym etapie rozwoju szkolnictwa zawodowego. Bieżący rok szkolny rozpoczął 2.571 szkół przemysłowych, rzemiosła, han-

dlu, administracji gospodarczych, usługowych itp., które według przewidywań dadzą w końcu roku szkolnego 1949-50 około 105 tys. młodzieży przygotowanej do wykonywania zawodu.

CUZ dążyć będzie do koordynacji szkolnictwa zawodowego z potrzebami gospodarki narodowej przez wprowadzenie zmian w ustrój szkolnictwa, korektę programu, uwzględnienie metod nauczania i przez ścisłe związanie szkół z przemysłem i innymi dziedzinami gospodarki narodowej.

Jednym z najważniejszych zadań CUZ-u jest przeprowadze-

nie, na podstawie analizy dotychczasowych wyników szkolenia z punktu widzenia jego wydajności, korekty programu i osiągnięć, dzięki podniesieniu dyscypliny naukowej, lepszym wynikom nauczania. CUZ rozpocznie wydawanie podręczników, opartych na nowych programach, uwzględniających najnowsze zdobycze nauki, a szczególnie przodującej nauki radzieckiej oraz zbuduje szkolnictwo średnie dla pracowników administracji gospodarczej i handlu uspołecznionego, dla pionistów, stalistyków i księgowych.

D. Kępczyńska

Zakończenie konkursu Chopinowskiego



Dnia 17 b. m. odbyła się w Warszawie w sali „Roma” uroczystość zakończenia konkursu i wręczenia nagród laureatom. Na zdjęciu — od lewej: Czerny-Stefańska (Polska) — I nagroda, Bella Dawidowicz (ZSRR — I nagroda) i Barbara Hesse-Bukowska (Polska — II nagroda).

Łódź winna pójść w ślady Warszawy

Współpraca międzyoddziałowa i zespolona organizacja w budownictwie — pogodzi trudności wynikłe z braku kadr

W ciągu całego bieżącego sezonu budowlanego przedsiębiorstwa łódzkie poszukiwały ludzi do pracy. Brak robotników, szczególnie zaś sił wykwalifikowanych, dawał się dostrzec, hamując tempo wykonania robót i ograniczając ich rozmiar. Akcja werbunkowa w terenie niewiele przyczyniła się do poprawy sytuacji, gdyż dala Łódź sły „surów”, które trzeba dopiero uczyć zawodu.

Z tą samą trudnością — brakiem sił roboczych — walczyła również przez długi czas Warszawa. Tam jednak to zagadnienie zostało już pomysłowo rozwiązane, podczas gdy Łódź, stojąc u schyłku właściwego sezonu, nadal nie może wybrać ze ślepego zaułka. Dlaczego więc Łódź nie radzi sobie z tym problemem?

Łódzkie „metody”

Łódzkie zjednoczenie PPB, które bierzemy tu za przykład, jako największe przedsiębiorstwo budowlane w naszym województwie, liczy 12 oddziałów, z tego 8 na terenie Łódzi. Każdy z tych oddziałów prowadzi własne roboty i rozmaite inne, zlecane prace budowlane. Kierownictwo każdego z oddziałów ma opracowane plany produkcyjne i jest odpowiedzialne za ich realizację. Jednakże metody, przy pomocy których poszczególne oddziały starają się zabezpieczyć swe odcinki, mogą budzić pewne zastrzeżenia.

Mimo „ogólnie panującego braku robotników budowlanych, zdarzają się w rozmaitych budowlach okresy, w których pewne kategorie wykwalifikowanych budowlarzy pozostają bez właściwego zajęcia. Bywa też i tak, że zaangażowano więcej murarzy, cieśli czy betoniarzy, niż przewiduje harmonogram, w przewidywaniu, że ludzie ci będą potrzebni za miesiąc lub dwa, albo czasem nawet bez określonych widoków ich zatrudnienia, ot — „na wszelki wypadek”.

Ludzi tych się ukrywa, dając im pracę, nie wymagając specjalnych kwalifikacji, aby nie dowiedzieli się o nich przypadkiem inne oddziały przedsiębiorstwa, odczuwające brak

danej kategorii rzemieślników.

Tęgo rodzaju „metody” zastosowana np. przy budowie nowej szkoły przy ul. Wólczańskiej, gdzie zamiast 30 potrzebnych, zatrudniono 40 murarzy. O tych 10 zbędnych murarzy zabiegała budowa na Stokach, której groziło zahamowanie robót. Kierownictwo oddziału w Wólczańskiej nie chciało jednak tych ludzi przekazać bliźniemu oddziałowi motywując to tym, że mogą oni jeszcze kiedyś być potrzebni. Dopiero osobista interwencja prezydenta Miłnora rozstrzygnęła tę sprawę na korzyść Stoków.

Mając 30 murarzy nie trudno przy nich wyszkolić jeszcze 10, a nawet więcej, jednak kierownictwo budowy wolalo iść drogą najniebezpiecznego oporu, nie błądząc na to, że wynikiem takiej „polityki” będzie zatrzymanie tamowej budowy domów mieszkalnych na Stokach.

Ten egoizm oddziałowy można za-

łatem tego jest szlachne powiększenie trudności, wynikłych z braku rzemieślników budowlanych. Przy tym opóźnia się szkolenie nowych kadr.

Jak pokonała trudności

Warszawa

Warszawskie przedsiębiorstwa budowlane, które początkowo napotykały na podobne trudności, zorganizowały swych pracowników w facho we brigady, w skład których wchodzi rzemieślnicy jednej kategorii, jak np. murarze, tynkarze czy betoniarze. Majstrowie, kierujący tymi бригаdami, uzgadniają między sobą kolejność prac na poszczególnych od cinkach budowy, według potrzeb i postępu robót na każdym budynku. Zlecenia otrzymują oni nie od kierownika odcinka, lecz od dyrekcji przedsiębiorstwa, kierującego całokształtem robót na całym osiedlach, a jednocześnie uzgadniającego swe plany z innymi przedsiębiorstwami.

Taki podział umożliwił ciągłość i szybki postęp robót, wpływa na rozwój współzawodnictwa i zwiększenie wydajności pracy.

Jako przykład skuteczności i siły tego systemu pracy można by przytoczyć budowę osiedla Muranów „B”, wykonywaną przez PPB — BOR (Budowy Osiedli Robotniczych). We dług harmonogramu winno tam być zatrudnionych 2.600 — 2.700 robotników. Tymczasem stan załogi wynosi 1.200 ludzi, a przy tym wykonuje się roboty szybciej, niż przewiduje to harmonogram. W ostatnią środę przystąpiono tam do budowy nowego „szybkościowca” o kubaturze ok. 13 tys. metrów sześciu. Wykonany zostanie on w ciągu 6 dni i będzie drugim z kolei budynkiem, wykonanym w tym roku nadprogramowo. Takie osiągnięcia są możliwe tylko dzięki zwiększeniu wydajności pracy poszczególnych robotników.

Zorganizowanie brigad specjalistów pozwala zarazem na szybkie i dokładne szkolenie nowych kadr na budowie.

Śluszne było by więc, aby budownictwo łódzkie poszło w ślady Warszawy. Pozwoliłoby to na pokonanie największej trudności, z jaką walczy dziś nasze miasto — braku wykwalifikowanych pracowników budowlanych. Bel.

Uboższe powiaty wyprzedzają bogate

Wielka akcja przedterminowego spłacania należności podatkowych

Mało i średniorolni chłopcy wykazują swą ofiarność i świadomość klasową

W związku ze zbliżaniem się końcowego terminu płatności podatku gruntowego i Społecznego Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa na Zjeździe Wojewódzkim powiatowych pełnomocników do spraw podatku gruntowego padła myśl zorganizowania współzawodnictwa na terenie wszystkich powiatów. Hasło, rzucone przez Zjazd Wojewódzki, w pierwszych dniach października podjęła jako pierwsza w województwie łódzkiej, gmina Kielczygów w powiecie wieluńskim. Chłopi tej gminy zobowiązali się do przedterminowego spłacenia wszystkich należności, a jednocześnie zezwiali do podjęcia takich samych zobowiązań wszystkie gminy województwa łódzkiego.

Apel ten, zmierzający do likwidacji zadłużenia wsi i terminowego spłacenia podatku gruntowego oraz FOR-u, znalazł żywy odzew w wszystkich powiatach naszego województwa. Codziennie napływają ze wsi meldunki zawiadamiające, iż chłopcy uiszczą drugą ratę podatku gruntowego oraz wszystkie składki na FOR w terminie, to jest do dnia 31 października. A zaległości przed podjęciem współzawodnictwa, to jest na dzień 1 października, były bardzo poważne. Między innymi powiat łaski zalegał 49 milionów złotych, powiat łowicki 37 milionów złotych, powiat piotrkowski 46 milionów, radomski 42 miliony a wieluński, skąd wyszło współzawodnictwo, 52 miliony złotych.

Po wprowadzeniu współzawodnictwa, w okresie od dnia 1 do 20 października zaległości zostały usunięte w poważnej mierze. A więc na przykład powiat radomszczański wykonał plan już w 62 procentach, wieluński w 42, brzeziński w 45 procentach, łódzki w 58 procentach. Natomiast to wicki tylko w 81 proc., łęczycki w 37 procentach a kutnowski w 31 procentach.

Tych kilka cyfr wskazuje nam, iż uboższe powiaty naszego województwa w pełni doceniają znaczenie terminowego spłacenia podatku gruntowego i FOR-u. Dowodzi to, że wśród chłopów mało i średniorolnych powiatów biednych wzrosła świadomość i poczucie obywatelskiego obowiązku. Że rozumieją oni, iż w ten sposób wydatnie przyczyniają się do odbudowy gospodarki narodowej.

I właśnie dlatego też owe ubogie gminy, biedne gromady oraz powiaty, zamieszkałe w większości przez mało i średniorolnych chłopów, pierwsze odpowiedziały na apel gminy Kielczygów.

Wzięmy na przykład powiat konecki. Gmina Konecka wezwała wszystkie gminy powiatu koneckiego, w od powiedzi na to gmina Ruda Malenica za wykonała wrześniowy plan spłat podatku w 130 procentach. Było to z kolei bodźcem dla gminy Koneckiej do energiczniejszego zbierania podatku. Chłopi tej gminy, widząc, iż gmina Ruda Malenicka wyprzedza ich, w ciągu jednego tylko dnia zebrał 2 miliony złotych zaległości podatku gruntowego i składek FOR-u, osiągnęła w ten sposób 160 procent wplatu.

Również w powiecie skierniewickim gromada Reczul, która podjęła wezwanie gminy Kielczygów, jako pierwsza wywiązała się ze wszystkich zobowiązań względem państwa. Do dnia 15 października gromada ta wpłaciła tytułem należności za podatek gruntowy, składki na FOR oraz składki ogńniowe i podatek drogowy w sumie 1.726.906 złotych. Chłopi tej gromady wywiązują inne wie do wzięcia udziału we współzawodnictwie przedterminowego wplacania podatku gruntowego oraz FOR-u. Należy się spodziewać, że chłopcy tej gromady nie będą długo czekać na odpowiedź.

Tak się spisują biedne gromady i biedne powiaty. Tymczasem w powiatach bogatszych widzimy odmienną sytuację. Jak wspomnieliśmy już, powiat kutnowski, łęczycki, piotrkowski, łowicki nie wywiązują się należycie ze swych zobowiązań wobec państwa. Jest to jeszcze jednym mentem podkreślającym, że bogacze wiejscy i spekulanci uchylają się od płacenia podatków. Jaskrawym tego przykładem jest powiat łęczycki. Oto we wsi Gajew, gminy Witonia, posiadający 21 ha ziemi Antoni Kamiński, do tej pory nie niścił składek FOR-u, wynoszących 214 tysięcy zł, nie wpłacił podatku gruntowego w wysokości 62 tysięcy złotych oraz podatku gruntowego w zbroju, co w sumie daje zaległości 430 tysięcy złotych. We wsi Worgonia Stara posiadający 12 ha ziemi, Bronisław Sobczyński, nie wpłacił dotychczas składek FOR-u, wynoszących 82 tysiące złotych.

nie są to odosobnione wypad-

ki. Bogacze wiejscy starają się przeciwdziałać tej słusznej akcji, podjętej przez chłopów mało i średniorolnych. Ale jednolity front mas chłopstwa pracującego udaremni wszelkie próby rozbicia jednolitości wsi. Toteż i podjęta obecnie wielka akcja przedterminowego wplacania podatku gruntowego zostanie niewątpliwie zrealizowana i to w terminie. Taz.

Konkurs dla racjonalizatorów i przodowników

na najlepszy opis metody pracy

Redakcja „Przeglądu Związkowego”, organu CRZZ oraz Redakcja „Przeglądu Organizacji” ogłosiły konkurs na najlepszy opis metody pracownika, racjonalizatora lub przodującego brzydą w przemyśle, budownictwie, rolnictwie, komunikacji i w innych dziedzinach życia społecznego.

Opis ma uwzględnić metody pracy, powodujące wzrost wydajności, poprawę jakości lub obniżenie kosztów produkcji. Konkurs ma na celu rozpowszechnienie metod pracy przodowników i racjonalizatorów, wymiennie doświadczonych między przodownikami i racjonalizatorami w poszczególnych gałęziach przemysłu i w innych działach gospodarki narodowej, jak najszerze propagowanie ruchu współzawodnictwa pracy, przedownictwa i nowatorstwa, zebranie materiałów do naukowych uogólnień.

W opracowaniu konkursowym należy podać:

- Okoliczności, które skłoniły przodownika lub przodującą brzydę do szukania lepszych metod pracy niż stosowane dotychczas.
- Opis wysiłków i starań celem wprowadzenia nowej metody w życie (próby, napotymane trudności techniczne i organizacyjne, stosunek współtowarzyszy itp.).
- Opis istotnych zmian, dokonanych w metodzie pracy (jej cel oraz środki techniczne, użyte dla wprowadzenia metody w życie).
- Szczegółowy opis różnicy między dawną i nową metodą, jaka jest kolejność nowych czynności, czas ich trwania i która czynność należy

uznać za decydującą o wynikach nowej metody.

5. Uzyskane wyniki, mierzone wzrostem wydajności pracy na godzinę lub dniówkę, albo też podwyższenie jakości produkcji lub obniżenie jej kosztów w porównaniu z wynikami metod stosowanych dotychczas.

6. Wpływ nowej metody na wzrost zarobków.

7. Zastosowanie i rozpowszechnienie nowej metody pracy w danym zakładzie, gałęzi przemysłu i innych zakładach.

8. Jakie przedsięwzięcia środki dla rozpowszechnienia ulepszonej metody pracy.

Opis powinien być zwięzły i w miarę możliwości dostarczony w narysznypisie.

Opis można uzupełnić rysunkami, jeśli są one potrzebne dla lepszego przedstawienia istoty zmian w metodzie pracy.

Wyróżnione prace będą opublikowane w „Przeglądzie Związkowym”, „Przeglądzie Organizacji” i w innych czasopiśmiech oraz wydane w formie broszur. Ponadto wyróżnione opisy będą przedmiotem naukowych opracowań. Autorzy opublikowanych prac otrzymają honoraria autorskie. Sąd Konkursowy za najlepsze spośród prac wyróżnionych przyzna następujące nagrody: trzy nagrody po 100 tys. zł, trzy nagrody

po 50 tys. zł, pięć nagród po 20 tys. zł, osiem nagród po 15 tys. zł, dziesięć nagród po 10 tys. zł.

Przedownicy pracy, racjonalizatorzy lub przodujące zespoły, którym sprawia trudność opracowanie opisu metody pracy, powinni zwrócić się do organizatorów konkursu, którzy udziela im wszelkiej pomocy, potrzebnej dla opracowania opisu metody pracy.

W wypadku, gdy autorem opisu nie jest przodownik, racjonalizator lub przodująca brzydą, lecz osoba trzecia, udział w nagrodach bierze zarówno autor opisu jak i autor (autorzy) pomysłu.

W Sądzie Konkursowym wezmą udział przedstawiciele Związku Zawodowego, zrzeszeń technicznych i stowarzyszeń naukowych.

Prace należy nadsyłać do 1 grudnia b. r. w kopertach adresowanych: Redakcja „Przeglądu Związkowego” CRZZ, Warszawa, ul. Kopernika 30 lub Redakcja „Przeglądu Organizacji”, Warszawa, ul. Niemcewicza 9, m. 14. Na kopercie należy dąć napis: „Konkurs na opis metody pracy”.

Należy się spodziewać, że w konkursie tym wezmą również liczny udział łódzcy przodownicy pracy jak i przodujące zespoły przemysłu włókienniczego.



Amerkański „styl życia” w cyfrach

„To, co nas napawa największą dumą — to nasz amerykański styl życia” (Z przemówienia senatora Vandenberg’a).

Według danych amerykańskiego ministerstwa pracy w r. 1948 16.500 osób straciło życie w wypadkach przy pracy. 50000 utraciło w pełni zdolność do pracy.

Ogólna liczba wypadków przekroczyła dwa miliony. To olbrzymia cyfra spowodowana jest brakiem wystarczających urządzeń ochronnych. Federalne Biuro Śledcze podało statystykę przestępstwa, popełnionych w 1948 r.

Co 19 sekund dokonano poważniejszego przestępstwa (mord, na pad rabunkowy, podkop pod bank itd). Przeciętnie w ciągu dnia do konywano 36 morderstw, 255 zgwałceń, na najnielodzych przeważnie Amerykanach. W ciągu doby przeciętnie kradziono 453 samochody.

Liczba aresztowanych przestępców urosła w stosunku do lat przedwojennych o 50 proc. Kradzieże wzrosły się o 16 proc., gwałty o 49,9 proc., morderstwa o 14,1 proc. Zaisie rekordowe cyfry!

Amerykankie zawsze chlubili się rekordami. Te smutne rekordy — to właśnie „American style of life” — amerykański styl życia.

Kronika Tomaszowa

KOMU WINSZUJEMY

Niedziela, dnia 28 października
1949 r.

Dzisiaj: Romana

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić
tylko w wypadku pożaru).

ADRES REDAKCJI:

R. S. W. „Prasa”, Plac Kościuszki 16, tel. 2-50, godziny
przyjęć 10 — 12.

Znów o Robotniczym Domu Kultury

Czy świetlica RDK spełnia swe zadania?

Ze sprawa pracy kulturalno-oświatowej jest zagadnieniem ważnym i interesującym nie tylko powołanych do kierowania nią, ale i szerokie rzesze społeczeństwa, świadczą listy, jakie otrzymaliśmy po opublikowaniu artykułu, omawiającego konferencję w sprawach kulturalno-oświatowych, jaka odbyła się w Miejskim Komitecie naszej Partii.

Jeden z tych listów publikujemy:

W związku z artykułem „Praca kulturalno-oświatowa na cenzurowanym” chce poruszyć kilka spraw związanych ze świetlicą RDK, które interesują nie tylko mnie, ale i innych obywateli naszego miasta, a szczególnie tych, których dzieci spędzają tam wieczory.

I przede wszystkim, dlaczego świetlica RDK ma tak wysoką frekwencję, która dochodzi do 350 osób dziennie?

Otoż moim zdaniem, młodzież ciągnie

na nich atmosfery, tym bardziej, że obok starszych osób i młodzieży, przychodzi tam również dzieci. Nie może być przecież mowy o normalnych zajęciach świetlicowych, gdy adapter gra na cały regulator.

Są wypadki, których sam byłem świadkiem. Ojciec pyta żony — gdzie syn? — Ano, na próbie w RDK! — A czy odtąd lekcje? Nie! Nie miał czasu, gdyż powiedział, że ma być w świetlicy o godzinie 17.

Posłaliśmy wtedy z tym ojcem do RDK. Syn, niestety, nie był na próbie, a w najlepsze sobie tańczył. A lekcje?... I potem sygnę się przekleństwa na RDK, na kierownictwo świetlicy...

Trzeba, aby związki zwróciły baczniejszą uwagę na swą świetlicę. Należy z tymi zabawami skończyć, a przychodzącym do świetlicy dać coś pożyteczniejszego: urządzić wykłady, odczyty i pogadanki z rozmaitych dziedzin, zorganizować czytelnice.

Dalszy ciąg listu, w którym autor, robotnik z PZPW Nr 28, omawia zagadnienia świetlicy fabrycznych — przemilczamy, gdyż tym razem chcemy poruszyć jedynie zagadnienia świetlicy RDK.

Niewątpliwie nasz korespondent ma wiele słuszności. I chyba wypadła wstępnie zaraz stwierdzić, że na piątkowej konferencji o tych sprawach mówiono. Przedstawicielem Partii i przedstawicielem Związków ten stan był bowiem znany i między innymi również i stąd wypływa nasza troska o właściwą rolę Robotniczego Domu Kultury.

Prawdą jest, że w RDK odbywają się wieczorne potańcówki, i prawdą jest, że poważna część młodzieży z uwagi na nie właśnie, odwiedza świetlicę.

Prawdą jest, że jeszcze w chwili obecnej, młodzież uczęszczająca do świetlicy nie ma w niej właściwej opieki. O tym też mówiono i wskazywano na konieczność jak najszybszego rozwiązania tej sprawy. Ale również jest prawdą — że przystąpiono obecnie do prac, zmierzających do uszanowania i właściwego postawienia atmosfery i prac RDK-oświeckiej świetlicy.

Spędziliśmy kilka chwil w RDK o negdaj. Patrząc na bawiącą się młodzież, obserwowaliśmy obecnych w świetlicy i te wycinki świetlicowej roboty, jakie wtedy prowadzono.

W świetlicy było ponad 200 osób. Większość stanowiła dorastająca młodzież. Rzeczywiście adapter, jak zawsze, był czynny i młodzież tańczyła. Ale czy to jest przestępstwem, gdy młodzież tańczy? Naszym zdaniem — nie. Młodzież może, a nawet powinna, oczyścić sobie nie co wie czar, potańczyć także. Tańczono gdzieś od godziny szóstej — do godziny ósmej.

W sali gier i czytelnicy przy piśmie, szachach i warcach — zastaliśmy ponad dwadzieścia osób. Przewijając się między młodzieżą, zamienialiśmy z niektórymi parę słów. Odpowiedzi na pytanie — po co przychodzi do świetlicy, były różne. Jedne z dziewcząt po prostu stwierdzały, że przyszły tańczyć, in-

nie przyszy patrzeć, jak koleżanki tańczą, ktoś inny tańczył, bo nie miał innego zajęcia, ale padały także odpowiedzi, z których wynikało, że młodzież przychodzi tu również po to, by uczyć się śpiewu, by brać udział w zespołach artystycznych.

Prof. Wilczyński — z grupą młodzieży — na scenie sali teatralnej prowadził próby „Rewizora”. Prowadząc na dole próby, nie był i nie jest w stanie wiedzieć, co się dzieje w świetlicy.

Itak do godziny 20. Po 20-jej milknie adapter, kończą się tańce, kończy się próba „Rewizora”, a rozpoczynają się próby chóru. Ponad 70 osób śpiewa partyzanckie piosenki. Piosenki radzieckie i polskie. I kiedy słuchamy śpiewu, kiedy patrzymy na śpiewającą młodzież — odnajdujemy właściwą dla Robotniczego Domu Kultury atmosferę.

O tę właściwą atmosferę należy walczyć i nad jej zaprowadzeniem pracuje się obecnie. A pierwszy krok w tym celu — to stworzenie wreszcie szerszego kierownictwa, to wyznaczenie kierownika czy kierowniczkę świetlicy, to stworzenie kolektywu — który by planował i realizował właściwą robotę świetlicową.

Jak wiemy, zarząd Związków czyni w tej chwili starania o zdobycie właściwego kierownictwa. Zagadnienie to w najbliższym czasie znajdzie rozwiązanie. I wtedy, nie będzie można powiedzieć, iż młodzież przychodzi jedynie na potańcówki i wtedy — z całym zaufaniem będzie można oddawać młodzież opiece świetlicy robotniczej.

Bo obecnie, świetlica RDK nie spełnia swej właściwej roli. Mimo najlepszej woli i najlepszej woli, prof. Wilczyński nie jest i nie będzie w stanie objąć swą opieką wszystkich odcinków roboty świetlicowej.

Wysokość zapomóg kształtuje się w granicach od 2 do 6.000 zł. W wypadkach choroby robotnicy otrzymują — od 2 do 4.000 zł. w razie śmierci członka rodziny — do 6.000 zł. zasiłek porodowy wynosi 2 tys. zł. (K.)

Wypadki choroby robotnicy otrzymują — od 2 do 4.000 zł. w razie śmierci członka rodziny — do 6.000 zł. zasiłek porodowy wynosi 2 tys. zł. (K.)

Wypadki choroby robotnicy otrzymują — od 2 do 4.000 zł. w razie śmierci członka rodziny — do 6.000 zł. zasiłek porodowy wynosi 2 tys. zł. (K.)

Wypadki choroby robotnicy otrzymują — od 2 do 4.000 zł. w razie śmierci członka rodziny — do 6.000 zł. zasiłek porodowy wynosi 2 tys. zł. (K.)

Wypadki choroby robotnicy otrzymują — od 2 do 4.000 zł. w razie śmierci członka rodziny — do 6.000 zł. zasiłek porodowy wynosi 2 tys. zł. (K.)

Ku uwadze rezerwistów

Od 2 listopada b. r. rozpocznie się w Tomaszowie-Maz. rejestracja rezerw, która odbywać się będzie w budynku Straży Pożarnej przy ul. Armii Ludowej. Wg obwieszczenia Rejonowej Komendy Uzupelnień, rejestracją objęte zostały roczniki: od 1918 do 1905. Niezależnie od podanych w obwieszczeniu terminów stawiennictwa poszczególnych roczników do rejestracji. Referat Wojskowy przy Zarządzie Miejskim rozesłał wezwania do wszystkich podlegających rejestracji.

Może się zdarzyć, że wezwania nie zostaną doręczone wszystkim rezerwistom roczników wyżej podanych, ale nie zwalnia to tych rezerwistów od stawienia się do rejestracji w terminach, podanych w obwieszczeniach.

Zgłaszający się do rejestracji winni posiadać fotografię o wymiarach 3 x 4 cm., dowód toż-

samości, świadectwo ślubu, metrykę urodzenia oraz obowiązani są przedstawić dowody o przebiegu służby wojskowej do 1939 r.

Nie posiadający książeczek wojskowych obowiązani są po-

dać dane dotyczące przebiegu służby wojskowej Komisji Rejonowej ustnie lub na piśmie.

Fotografie w cenie 180 zł. wykonują wszystkie zakłady fotograficzne w Tomaszowie-Maz.

Budowa nowej Fabryki Filców Technicznych rozpocznie się w roku 1950

Na początku czerwca ubiegłego roku na skutek pisma Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego zwołana została Komisja rzeczoznawców w sprawie dokonania przebudowy Państwowej Fabryki Filców Technicznych Nr 2.

Komisja w składzie przedstawicieli C. Z. P. Wł. i Dyrekcji Planowania Przestrzennego oraz przedstawicieli Dyrekcji Przem. A. T. T. i P. F. F. T. Nr 2 po dokładnym obejrzeniu

hali mającej ulec remontowi i budynków obecnie użytkowanych, jak również całego obiektu fabrycznego stwierdziła, że obiekt, to istniejące od 120 lat, w obecnych warunkach nie nadają się do dalszego użytkowania.

Z uwagi jednak na konieczność utrzymania produkcji do czasu wybudowania nowych za kładów, to mogą być użytkowane na przy zachowaniu specjalnych przepisów bezpieczeństwa pracy i przeciwpożarowych. Komisja uznała za konieczne, by bezzwłocznie przystąpiono do opracowania projektów budowy nowej fabryki.

Projekty budowy nowej fabryki zostały opracowane i za twierdzone. Na budowę nowej fabryki zostały już przyznane fundusze i budowa rozpocznie się w przyszłym roku.

Jednocześnie z budową fabryki rozpoczęte zostaną prace przy budowie nowoczesnego osiedla robotniczego, przedszkola i żłobka, na terenach, przydzielonych Dyrekcji P. F. F. T. Nr 2.

(K.)

Śladem naszych artykułów

ZUS wyjaśnia

W związku z drukowanym przez nas listem jednej z czytelniczek otrzymaliśmy od Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie odpis pisma, jaki Zakład w wymienionej sprawie skierował do miejscowej Ubezpieczalni.

A oto treść pisma:

Do Ubezpieczalni Społecznej w Tomaszowie Maz.

W „Głosie Tomaszowskim” z dnia 4. 9. br. (nr 242) ukazała się w rubryce „Czytelniczy piszą” notatka pod tytułem „Ku uwadze Ubezpieczalni”.

Autorka notatki, ob. Maria Brandtfeld, zamieszkała ul. Spalska 64 m. 6, skarży się, że tamtejsza Ubezpieczalnia nie przyjęła jej podania o rentę starczą, mimo, że od 20 lutego 1945 r. minął już przepisowy okres składkowy dla pracowników fizycznych, wynoszący 200 tygodni przebytych w ubezpieczeniu, motywując to rozpoczęciem pracy zainteresowanej przy zwolnieniu.

Zakład zwraca uwagę na niewłaściwe załatwienie sprawy petentki, albowiem jak już niejednokrotnie wyjaśniano (okólnik nr 228-46 i okólnik 106-48) Ubezpieczalnia nie ma prawa odmawiania przyjmowania rozszczeń o rentę, a decyzja o prawie do renty należy wyłącznie do Zakładu.

Zakład prosi zatem o bezzwłoczne wezwanie ob. Brandtfeld i o spisanie z nią rozszczenia o rentę, a po skompletowaniu akt w myśl regulaminu postępowania w U. S. o przesłaniu ich do Oddziału ZUS w Łodzi celem rozpatrzenia rozszczenia.

Zakład stwierdza również, że w myśl poleceń pisma okólnego ZUS z dnia 22. 2. 49 o współdziałaniu z prasą — notatka

prasowa tego typu winna być nadesłana przez Ubezpieczalnię do Zakładu w ciągu jednego tygodnia od opublikowania jej w prasie miejscowej.

Podpis nieczytelny

Równocześnie w piśmie do redakcji kierownictwo ZUS-u komunikuje nam, iż powiadomi nas o załatwieniu sprawy przyznania renty starczej ob. Brandtfeld.

Zgadłem się kiedyś z zupełnie przyjemnym i odpowiedzialnym facetem ni mniej, ni więcej, tylko o Tomaszowie. Facet był gdzieś spod Nowego Sączu, czy Nowego Targu, ale jako że lubił podróże i prawie w każdej dziurze był — pochwalił się czywiście, że i w naszym szanownym grodzie również tę parę godzin przesiadził. Coprawda, parę godzin tylko — należał jednak do wyjątkowo spostrzegawczych, a równocześnie subtelnych ludzi — wyrobił sobie o mieście określone zdanie i tutaj... po prostu zdębiał.

Bo i mnie się wydawało, że Tomaszów znam zupełnie dobrze i opinię zbliżoną do prawdy zawsze o nim mogę wydać, a tymczasem opinia mego rozmówcy w pierwszej chwili oszołomiła mnie. Ale nie tylko mnie. Każdy z szanujących się tomaszowian byłby, mówiąc delikatnie, z lekką zaskoczoną.

Bo, ni mniej, ni więcej, tylko wymieniony, a naiwny człowiek zaczął się rozpyliwać nad estetycznym wyglądem naszego miasta. Że to i takie schłodne. I takie czyste. I ulice „na glanc” — wyczyszczone i na chodnikach nie ma ani odpadków, ani pudełek po papierosach...

Zdebielism. Słowo daje. Początkowo myślałem, że pomylił mi się Tomaszów Mazowiecki z Tomaszowem Lubelskim. Ale nie! W końcu uwierzyłem, bo jako, że to było w czasie mego urlopu, wydało mi się, iż rzeczywiście zaszyły takie wspaniałe zmiany na łensze

Wróciłem z urlopu. Tomaszów jaki był — taki jest. Więc co?..

Dopiero po kilku dniach rozwiązałem tę zagadkę. Okazało się, że mój rozmówca zwiadał Tomaszów po wyjątkowo ulewającym deszczu i rzeczywiście deszcz obmył nasze miasto i wszystkie brudy spłynęły do Wobłórki.

Albo czy rzeczywiście nie można podnieść wyglądu estetycznego

Raz na tydzień — na niedzielę

naszego szanownego Tomaszowa? Czy przynajmniej raz na tydzień, nie można zamieść ulic i chodników. Jeśli nie w niedzielę, bo w niedzielę do pracy stają tylko ci, którzy uczciwie pracują cały tydzień (z Radą Miejską na czele), to przynajmniej na niedzielę — bo rzeczywiście, czasem serce się kraje, gdy patrzymy na nasze kochane ulice.

Albo zielenie. Pomijamy już to, że trzy czwarte z istniejących zieleni — to tylko ślad po nich. Ale zwróćmy uwagę na te, na których rzeczywiście trawa rośnie. Popatrzmy ile na nich śmieci, ile papieru, ile odpadków... Czy to nie wywołuje u nikogo rumieńców na twarzy?

Oj, tomaszowianie, tomaszowianie! Zanotujcie się nawet ru-

mień, co?... Przecież niedługo strąca dla nas już wszyscy szacunek. Bo powiedzmy, że połamane stoły i ławki w Powiatowej Radzie Związków — czy to również nie kwiatki. Czy nie świadczy o tym, że nie potrafimy utrzymać się w ryzach, że ko chamy bałagan, że dobro społeczne to dla nas zero... To jasne, że każdy chciałby dostać smole i ci,

nie prowadzone.

Walcymy o czystość w miejscowej pracy. Walczymy o dyscyplinę w zakładach, urzędach i fabrykach. Dlaczego tej walki nie możemy przenieść na swoje prywatne i pozafabryczne życie?..

A teraz inna sprawa. Inna, ale też odnosząca się do naszych „porządków”.

Kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę na pielegnowanie i zachowywanie na wiecznej rzeczy pamiętkę niemieckich napisów i tabliczek, jakimi udekorowano nasze miasto w czasie okupacji. Już przymykamy oczy na te obrzydliwe, sterczące na murach V. Ale powiedzmy dlaczego na ulicy Polnej, tylko nie wiem pod jakim numerem, bo o to też nikt nie dba, by domy miały tablice z numerami, widnieje napis, że dany obiekt „pozostaje pod opieką towarzystwa strażniczego „Obhut”, i to wszystko w języku niemieckim... Pytamy: dlaczego?..

Dlatego, że ktoś jest niechluj i nie chce mu się tego zrobić? Po prostu!

Dł informację dodajemy, że napis ten mieści się przy zbiegu ul. Jerolimskiej (od strony Placu Kościuszki) na drzwiach pomieszczenia, będącego dawniej sklepem, a które nosi numer porządkowy 6. I jeszcze: tabliczka jest widoczna, gdy drzwi są zamknięte.

Alte tych napisów jest więcej. I dlatego nad tym, szanowni moi Czytelnicy, pomyślcie. Przynajmniej raz w tygodniu — w niedzielę.

Posiedzenie MRN

Dnia 31 października o godz. 18 odbędzie się w gmachu Zarządu Miejskiego plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Na posiedzenie proszony jest aktyw społeczny, polityczny i gospodarczy naszego miasta.

Posiedzenie frakcji PZPR odbędzie się tego samego dnia o godz. 14 w gabinecie przewodniczącego MRN.

Dzisiaj idziemy...

O godz. 11 — miłośnicy sportu spotykają się na boisku Włókniarza, by oklaskiwać fabryczne zespoły biorące udział w turnieju siatkówki i koszykówki, zorganizowanym przez referat sportowy miejscowego Oddziału Włókniarza.

O godz. 14.30 — przeniesiemy się na boisko Związkowca. Związkowiec po ostatnich dwóch sukcesach — zwycięstwie nad Kolejarzem i Spójnią — ostrzy sobie zęby na zgierskiego Włókniarza. Ewentualne zwycięstwo gospodarzy, pozwoli im wybitnie zbliżyć się do czoła tabeli. Przedmecz rezerw o godz. 12.30.

1.020.000 złotych wyniosły pożyczki i zapomogi dla robotników „Jedynki”

Istniejąca przy P. F. S. J. Nr 1 kasa zapomogowo-pożyczkowa Związków Zawodowych rozwija się świetnie i liczy obecnie około 3.000 członków. Wnosząc minimalną miesięczną opłatę członkowską na rzecz kasy, (pół procent od zarobku brutto), robotnicy mają duże korzyści z istnienia kasy.

W ciągu pierwszych dwóch tygodni bieżącego miesiąca kasa udzieliła 400 robotnikom pożyczek na ogólną sumę 1.020.000 zł. W tym samym okresie czasu z funduszy Akcji Socjalnej udzielono robotnikom zapomóg na łączną sumę 180.000 zł.

Wysokość zapomóg kształtuje się w granicach od 2 do 6.000

zł. W wypadkach choroby robotnicy otrzymują — od 2 do 4.000 zł. w razie śmierci członka rodziny — do 6.000 zł. zasiłek porodowy wynosi 2 tys. zł. (K.)

NBP - w porządku

Podniesiona w ubiegłym tygodniu przez jednego z naszych czytelników sprawa pozostawiania na budynkach zajmowanych przez Narodowy Bank Polski tabliczek z nazwą ulicy, która nie jest dziś aktualna, a niepotrzebnie tylko przypomina smutnej pamięci „bohaterów” sanacji — znalazła swój oddźwięk. Tabliczki zostały zdjęte i teraz należy tylko czekać by NBP wywiesił tabliczki z właściwą nazwą ulicy.

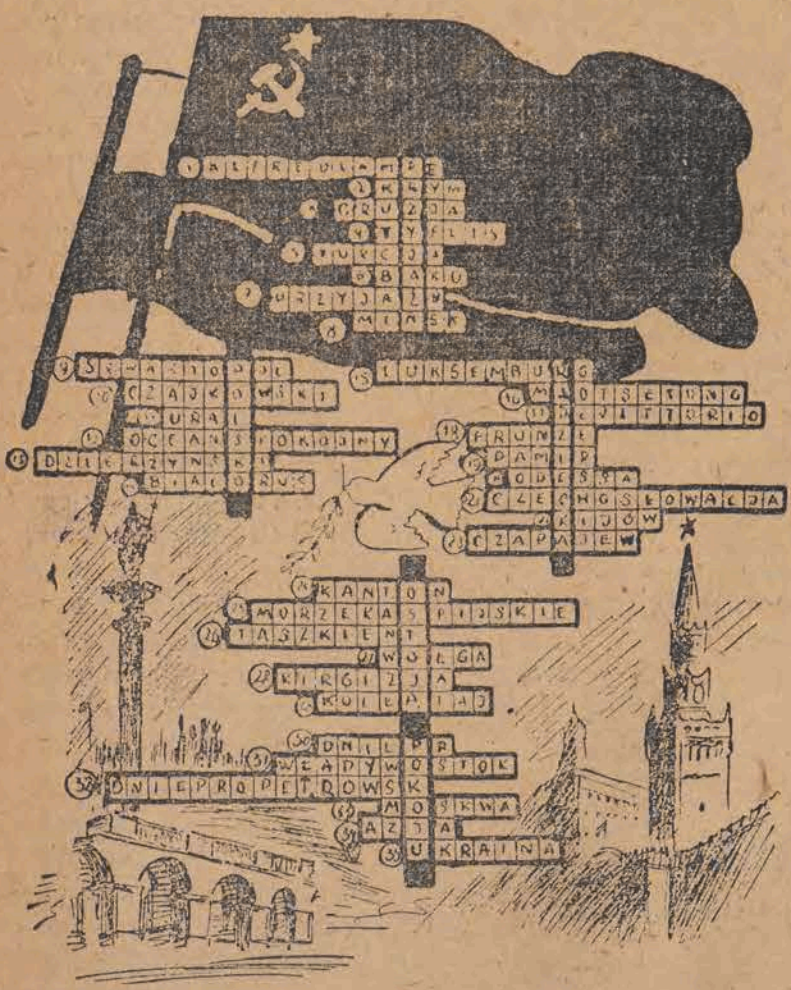
A nie pij!

W ciągu ostatnich dni przesłali się w komisariacie i zapłacą odpowiednie grzywny za zakłócenia spokoju publicznego w stanie zamroczenia alkoholowego następujący obywatele naszego miasta:

Kmieć Kazimierz, zam. przy ul. Nowej 43, Stepien Piotr z ul. Dobrej 20, Włakiewicz Władysław — ul. Hrabla 7, Kalisiewicz Władysław — ul. Kilińskiego 10, Kalinowski Władysław — ul. Zgorzelicka 8, Morawski Grzegorz — ul. Armii Czerwonej 8, Grześlak Władysław — ul. Graniczna 47, Jagielski Henryk — ul. Szeroka 6, Lasek Józef — mieszkaniec wsi Wiaderno w pow. piotrkowskim, Iwanicki Kazimierz — mieszkaniec wsi Biłobrzegi w pow. opoczyński, Zak Jan z ul. Spalskiej 8-11, Zakrzewski Leon — ul. Zgorzelicka 38, Pałgan Ludwik — zam. przy ul. Nowej 6, Zarski Witold — ul. Okrzei 20 i mieszkaniec wsi Nieborów (pow. brzeziński) — Dobecki Władysław.

Czy tego rodzaju środek zapobiegawczy, jakim jest przyznanie wysokiej grzywny spowoduje opamiętanie wyżej wymienionych? Zobaczymy.

Rozrywki umysłowe



Rozwiązanie logogryfu Nr 6



**PANSTWOWY
TEATR IM. STEFANA JARACZA**
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego pt. „Maria Stuart”, w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwila rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczony.

W poniedziałek dnia 24 października ka 1949 r. teatr nieczynny.

TEATR „OSA” — Traugutta 1
Dziś w niedzielę „Osa” daje o godzinie 16 i 19.30 dwa ostatnie przedstawienia „Krawca w Zamku” z A. Młodnickim.

Od poniedziałku 24 bm. do piątku 28 bm. z powodu intensywnych przygotowań do nowej premiery teatr nieczynny.

W sobotę dnia 29 bm. po raz pierwszy komedia „Wzywa was Tajmyr”, wystawiana przez „Osę” w ramach pogębienia przyjaźni polsko-radzieckiej.

**PANSTWOWY
TEATR POWSZECHNY**
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36.

Ostatnie dni doskonałej komedii M. Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW” z udziałem Ireny Grywińskiej, Karola Adwentowicza i Adolfa Dymyzy. Początek o godz. 19.30.

„LUTNIA”
Dziś i codziennie o godz. 19.15 „PIASZNIK Z TYROLU” operetka w 3-ach aktach K. Zellera.

W poniedziałki nieswiąteczne teatr nieczynny.

TEATR LALEK „ARLEKIN”
Codziennie o godz. 17 min. 15 w dowidowsko maski i lalki p. t. „WESOLA MASKARADA”. W niedziele i święta dwa widowiska: godz. 15 min. 15 i 17 min. 15. W poniedziałki teatr nieczynny.

CYRK NR 1
(Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona
Codziennie o godzinie 19.30, w sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

ADRIA (Stalina 1) — „Podrzutek”
— ceny biletów po 50 i 25 złotych. Godz. 14, 16, 18, 20; poranek godz. 9, 11. Film dozwolony dla młodzieży od lat 10.

BALTYK (Narutowicza 20) — Bitwa o Stalingrad. Godz. 17, 19, 21; poranek godz. 9.30, 11.30. Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Dni Zdrady”. Godz. 14, 16, 18, 20. Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program Aktualności Kraj. i Zagran.” Nr 45; godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (Legionów 2-4) — dla młodzieży. — „Podrzutek”. Godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30; poranek 9.30, 11.30.

MUZA (Fabryczna 173) — „Powrót do domu”. Godz. 16, 18, 20; poranek godz. 9, 11. Film dozwolony od lat 7.

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Bitwa o Stalingrad”. Godz. 16.30, 18.30, 20.30; poranek godz. 9, 11. Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Złoty Róg”. Godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

REKORD (Rzgowska 2) — „Postrach Mózg”; dla młodzieży godz. 14. „Kwiat Miłości” godz. 16, 18, 20. Film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

ROMA (Rzgowska 84) — „Zakazane piosenki”. Godz. 16, 18, 20; poranek godz. 9, 11. Film dozwolony dla młodzieży od lat 12.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Dusze Czarnych”; dla młodzieży godz. 14. „Tragiczny posieg” godz. 16, 18, 20. Film dozwolony dla młodzieży od lat 18.

SWIT (Bałucki Rynek 2) — „Świat się śmieje”. Godz. 14, 16, 18, 20. Film dozwolony dla młodzieży od lat 10.

TECZA (Piotrkowska 108) — „Pan Nowak”. Godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Zwarowane Lotnisko”. Godz. 16, 18, 20; poranek godz. 9, 11. Film dozwolony od lat 7.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 14) — „Włócznie Doby” — godz. 16, 18, 20, 21; poranek godz. 10, 12.30. Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

WISŁA (Daszyńskiego 1) — Kino niezyczne z powodu remontu.

WOLNOSC (Napierkowskiego 16) — „Włócznie Doby” — godz. 15, 17.30, 20; poranek godz. 9, 11.30. Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

ZACHETA (Zgierska 26) — „Kariera”. Godz. 16.30, 18.30, 20.30; poranek godz. 9, 11. Film dozwolony dla młodzieży od lat 14.

Hallo! Mówi Moskwa!
Radio moskiewskie nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego):
Pierwsza audycja od godziny 16.30 do godziny 17.14 na falach 25.23, 25.47 oraz na fali 30.67 metra.
Druga audycja od godziny 20.30 do godziny 20.59 na falach 374.4 i 1.115 metrów.
Trzecia audycja od godziny 22.00 do godziny 22.28 na falach 31.65 i 1.115 metrów.

W. Ażajew 296
Daleko od Moskwy

Dawniej Żenia Kozłowa nie zastanawiała się nad swoim życiem. Szeroka rzeka wydarzeń przylgnęła do niej. Nie oglądając się, bez niepokoju dziewczyna płynęła z potężnym nurtem potoku. Nie rzadko spotykała się ludzi, którym nawet poza okresem dzieciństwa — życie wydaje się proste, lepsze i weselsze, aniżeli jest w rzeczywistości. Ale tak trwa tylko do pewnego momentu. U jednego wcześniej, u drugiego później — bezmyślny stosunek do rzeczywistości zmienia się i staje się bardziej trzeźwy, poważny i surowy. W życiu Kozłowej — wszystko, nie przeczuwając tego zmienił Aleksy Kowzow.

Poznała się z nim przypadkowo i spodobał się jej. Żenia nie rozmyślając, nie analizując przyglądała do niego. Coś podobnego zdarzało się jej i przedtem — Tania Wasylczenko nazywała to lekkomyślnością. Żenia nie krapując się, szukała spotkania z Aleksym i wynajdywała najróżniejsze ku temu powody... Jego przyjaźni stosunek, towarzyskość, zrozumiała jako szczególnie zainteresowanie się jej osobą. O Żenie wiedziała od pierwszej chwili znajomości, ale nie traktowała tego poważnie,

gdyż tamta była daleko i wydawała się czymś nierealnym.

Gdy jednakże uczucie, które dojrzewało w Żeni zapragnęło czegoś więcej, dziewczyna spostrzegła wówczas, że Aleksy kocha ją i dla nikogo więcej nie jest osiągalny. Wtedy uczucie dziewczyny stało się mocne, skrytalizowało się w przegromną miłość. Stało się to owej nocy, a może owej chwili, kiedy Aleksy z przejęciem opowiadał o tym, jak kocha Żenę.

Żenia poznała całą gorzkość nieodwzajemnionego uczucia. Przeleciała się nieznanymi jej do tej pory, prawie trudnymi do zniesienia przeżyć, postanowiła zdjąć się w sobie. Próbowała nawet wywołać w sobie uczucia nieprzyjaźni do Aleksiego. Czasem jej się to udawało, ale nie na długo. Pochłonięty swoją miłością Aleksy z początku nie rozumiał, co się dzieje z Żenią i dlatego nie starał się jej unikać. Zawsze bardzo uprzejmy, wytracił jej broń z ręki i wszystko, zle, czym zamierzała odgrodzić się od niego, zniknęło, gdy tylko go zobaczyła. Po krótkich okresach ochłodzenia sympatii i pociąg jeszcze bardziej wzrosły. „Czy potrafisz uciążyć namiętności, mój miły? Im bardziej ponure i posępniejsze jest niebios sklepienie, z tym większą siłą rozpoczyna się burza”. Żenia usłyszała przez radio, ten wiersz Byrona, zdawało jej się, że została dla niej napisany.

Żenia nie umiała się przemóc i wyrzuciła przyjacielskiego stosunku z Aleksym. Odpowiadała przychylnie na każde jego zaproszenie, przychodziła z nim do stołówek, czasem do kina w klubie. Gdy spostrzegła, że nie dba on o siebie, zaczęła zajmować się i tym. Gdzieś w głębi duszy miała nadzieję... Kuźma Kuźmycz Topolow, który odgadł widocznie jej cierpienia, pewnego razu, gdy czekała na Aleksiego w gabinecie (Kowzow był na posiedzeniu u Bałmanowa), powiedział niby od niechcenia: „wielka miłość zwyciężyła...”

Przeżyła Żeni stały się szczególnie ostre wówczas, gdy Aleksy udał się z Beridzem na trasę i omal nie zginął w czasie burzy. Wtedy obudziło się w niej przekonanie, że skoro miłość do Aleksiego jest tak potężna, że nie jej złać nie może, nie powinna z niej rezygnować, lecz dążyć wszelkimi siłami do uzyskania wzajemności. Żeby tylko powrócić, żeby nie mu się nie stało! Nabrala ufności, że Aleksy zmieni się wobec niej, że jeśli nie kocha jej jeszcze, to w każdym razie nie jest już tylko i jedynie towarzyszem. Gdy Aleksy powrócił spotkała się. Czekala, ażeby objął ją i popieścił! Ale on nie uczynił tego. Uwagi Żeni nie uszło jego wahanie i podkreślona obojętność, nawet okrucieństwo. Była dotknięta tą nagłą zmianą.

Później wszystko przemyślała i pojęła, co się w nim działo. Zaczęła go jeszcze bardziej cenić. Było jej jeszcze gorzej, gdy wyznała, że ten mężczyzna o tak niezłomnej postawie moralnej, zdolny do tak wielkiej i czystej miłości, jest dla niej stracony.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Sport nasz staje w obliczu wielkich zadań

Odprawa Aktywu Sportowego w Łodzi przyniesie nam winna wiele korzyści

Uchwała Biura Politycznego KC PZPR odnośnie sprawy wychowania fizycznego i sportu jest dzisiaj zasadniczym zagadnieniem, którym żyje cały nasz świat sportowy. Uchwala to otwiera przed naszym sportem nowe, wspaniałe horyzonty rozwoju, ale równocześnie nakłada na nas nowe, bardzo poważne zadania.

Nic też dziwnego, że z całej Polski napływają meldunki o naradach naszego aktywu sportowego nad sposobami jak najszybszego wprowadzenia w życie historycznej uchwały Biura Politycznego KC PZPR.

**W SALI KW PZPR
PRZY UL. KOPERNIKA**

Wczoraj radzili nad tymi sprawami sportowi działacze Łodzi. Narada, która odbyła się w sali KW PZPR przy ul. Kopernika 8 z udziałem sekretarza EK PZPR tow. Uzdanski, obrazując w swym referacie politycznym wielkie przemiany społeczne, jakich jesteśmy świadkami.

Z jednej strony — mówił prelegent — wzrasta z każdym dniem potęga ZSRR i siła potencjalna krajów demokracji ludowej, a z drugiej strony następuje coraz większy rozkład świata kapitalistycznego, który wszelkimi sposobami stara się jeszcze utrzymać na powierzchni życia, nie przebiegając w sposobach walki. W walce tej, my, kopernicy po stronie Obozu Postępu i Pokoju musimy wzmacniać na każdym odcinku potęgę naszego Państwa Ludowego, a więc i na odcinku wychowania fizycznego.

Do pracy tej musimy przystąpić przede wszystkim uzbrojeni ideologicznie i z gotowym planem — zakończył swe przemówienie przedstawiciel KE PZPR, odając głos wicedyrektorowi GUKF, plk. Szembergowi.

**GŁOS ZABIERA WICEDYREKTOR
GUKF**

W obszernym referacie, plk. Szemberg wskazał zebranyemu oczekującym zadania i podkreślił doniosłość wychowania fizycznego młodzieży.

Na czym polega różnica między sportem i wychowaniem fizycznym w państwach o ustroju kapitalistycznym, a wychowaniem fizycznym i sportem w ZSRR?

— W państwach o ustroju kapitalistycznym — mówił plk. Szemberg — nie można mówić o kulturze fizycznej. Tu istnieje tylko szatkowane wychowanie fizyczne i ruch sportowy.

WIĘKSZE WYGRANE 57 LOTERII

4-ty dzień ciągnięcia II etapu

Wygrane po 1.000.000 zł padły na Nr Nr 12484 82290 63072 93399.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr: 35268 59118 91424 95528.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 3827 27935 41140 61430 65244 73556 98081.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 26752 33264 36042 38897 46301 53188 76629 82653 91094 98093.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 6 1365 1762 4167 7705 8378 8390 10858 11516 14458 15037 19103 19529 20625 20493 35143 37982 41001 43133 43773 46127 59445 56404 58330 60962 63368 66163 70668 78040 81866 83225 89499 90138 90637 92806 93568 98096.

Wychowanie fizyczne i sport w tych państwach służy do odciążenia uwagi mas ludności od sprawiedliwej walki klasowej, służy instytucjom i ludziom klasy kapitalistycznej, którzy stoją z zasady na czele różnych klubów i stowarzyszeń sportowych. Sport w państwach kapitalistycznych służy wyżywkowi kapitalistycznemu, który zrodził tak zwane „gwiazdy sportowe”, menażerów” czyli zwykłych wyżywkowców, a sport zamienił w widowiska cyrkowe.

**JAKIM BYŁ NASZ SPORT
PRZEDWOJENNY?**

Nasz sport przedwojenny nie różnił się niczym od sportu państw kapitalistycznych. Tak zwany „sport (choćby) nie egzystował po to, aby nieść radość życia i zdrowie klasie robotniczej, a jedynie po to, aby wychowywać lamistrników — wrogów klasy robotniczej.

Sport w państwach kapitalistycznych służy obecnie, między innymi podległej walce, prowadzonej przez te państwa przeciwko Obozowi Pokoju i Postępu. Nie jest rzeczą przy padkową, że miesiąc temu „Papież zainteresował się naraz sportem i ufundował nagrodę sportową! Nie jest rzeczą przypadkową, że Międzynarodowa Federacja Pływacka odebrała Węgrom organizację mistrzostw Europy.

DWA ETAPY.

Okres powojenny naszego sportu możemy podzielić na dwa etapy. Pierwszy etap to rok 1945—48. W okresie tym nasz sport odradzał się na starych wzorach. Cechował go brak planowej działalności, przede wszystkim na polu umasowienia wychowania fizycznego i sportu. W okresie tym ożyły wszystkie jego zle nawyki z okresu przedwojennego, jak kaperownictwo i mnóstwo innych mieszczańskich wad. W 1948 r. Partia wyczerpała nam plan reorganizacji naszego sportu i wychowania fizycznego, obecnie uchwała Biura Politycznego KC PZPR potwierdza słusność tej organizacji, ale jednocześnie stwierdza wiele braków i nie docięgnięć.

**GŁÓWNE
NASZE NIEDOCIĄGIENIA**

Głównym niedocięgnięciem naszym to w dalszym ciągu brak masowości w naszym ruchu sportowym. Nie przeprowadzaliśmy więc tego zasadniczego zadania, ponieważ za pierwsze nie zmobilizowaliśmy odpowiednich kadr działaczy sportowych i nie dostarczamy nowych w odpowiedniej ilości. Za mało troski wykazuje ta organizacja, o której opiera się

obecnie nasz sport i wychowanie fizyczne. Winę za te niedocięgnięcia ponosi również nasz aktyw partyjny.

NASZE ZASADNICZE ZADANIA

A oto zasadnicze zadania, jakie stawia przed nami uchwała Biura Politycznego KC PZPR:

1. Coraz większe umasowienie wychowania fizycznego i sportu;

2. Przeniesienie w masy idei wychowania fizycznego i sportu.

Dalszym naszym zadaniem będzie szkolenie kadr działaczy, trenerów i instruktorów, ale takich, którzy będą rekompensować pracę ich przyniesie po zadane owoce. Potrzebni są nam nowi ludzie do nowych zadań.

Na naradzie poruszono również sprawę sportu wycieczkowego. Nie wolno nam zapominać o nim, gdyż

W grupie południowej odbędą się następujące spotkania:

Chelmek — Baildon (1:1)
Gwardia (Kielce) — Polonia (Szczecin) (2:4).
Polonia (Przemysł) — Górnik (Jadwin) — (1:9).
Tarnowia — Skra (Czestochowa) (0:1).
Pafawag — Naprzód (1:1).

Wyniki podane w nawiasach uzyskane w zespoły w pierwszej kolejce spotkań.

Włóknarz propaguje sport łyżwiarski w Łodzi

W trosce o rozwój sportów zimowych na terenie naszego miasta, Zarząd LKS Włóknarz, powołuje do życia sekcję łyżwiarską.

Kierownictwo sekcji objęła wybitna i znana łyżwiarka, Feb. Krystyna Wolska. Wszyscy zwolennicy łyżwiarstwa, pragnący uprawiać ten przemysł i zdrowy sport, a w szczególności młodzież, mogą się zgłaszać celem podpisania deklaracji na członków sekcji, do Sekretariatu LKS Włóknarz, Łódź, ul. Piotrkowska 272-a, II piętro, codziennie od godz. 9 do 18 (soboty do godz. 14).

Ostatni mecz Widzew rozegra z Gwardią w Krakowie, która w Łodzi pokonała łodziaków w stosunku 2:0.

PTC udaje się do Lublińki, którą w pierwszej kolejce spotkała pokonano w stosunku 3:2. Obecnie wydaje się wątpliwym, aby pabianianie zdołał powtórzyć swój sukces.

Bzura również stoi na pozycji straconej w ostatnim meczu. Pomocnikiem wygrał poprzednio 2:1 i możliwe, że wynik ten powtórzy w niedzielę.

Kolejarz z Ostrowa ma do rozegrania mecz z Ogniskiem z Siedlec. Po poprzedni wynik 6:0 dla Kolejarza. Obecnie również zwycięża skryba piłkarze Ostrowa, jednak nie w tak wysokim stosunku.

Radomiank powinen wygrać z Gwardią ze Szczecina, jak to już było w pierwszej rundzie spotkań (2:1).

Co usłyszymy przez radio?

6.50 Początek audycji, 6.55 Program dnia, 7.00 Audycja dla wsi, 7.15 Muzyka rozrywkowa, 8.00 Dziennik poranny, 8.20 Muzyka rozrywkowa, 8.55 Audycja SKRR, 9.00 Muzyka organowa, 9.30 „Proza staropolska”, 9.45 Muzyka poważna, 9.55 (L) Chwila muzyki, 10.00 „Ziemia odminowana” — Koncert Orkiestry i Chóru P. R., 11.00 (L) Chwila muzyki, 11.05 Recenzja, 11.15 (L) Program na dziś, 11.17 (L) „Od naszych korespondentów”, 11.27 (L) Pieśni kompozytorów rosyjskich, 11.47 (L) Najciekawsze audycje przyszłej tygodnia, 11.52 (L) „Niebieski wóz”, 11.57 Sygnał czasu, 12.04 Dziennik południowy, 12.15. Koncert rozrywkowy, 13.00 „Gawęda przyrodnicza”, 13.15 Audycja regionalna, 14.00 „U naszych twórców”, 14.10 Koncert Polskiej Ka-

peli Ludowej, 14.40 „Pan Tadeusz”, 15.00 Kwadrans muzyki tanecznej, 15.15 Koncert Chopinowski dla dzieci, 16.00 Dziennik popołudniowy, 16.20 „Nasze chóry śpiewają”, 16.50 Pogadanka, 17.00 Koncert rozrywkowy, 18.00 „Światła w Koordy”, 19.00 Rachmaninow — Sonata opus 19, 19.30 „Z życia Czechosłowacji”, 20.00 Dziennik wieczorny, 21.00 Muzyka rozrywkowa, 21.40 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.05 (L) Wiadomości sportowe lokalne, 22.18 (L) Program lokalny na jutro, 22.20 Muzyka taneczna, 23.00 „Niebieski wóz”, 11.57 Sygnał czasu, 12.04 Dziennik południowy, 12.15. Koncert rozrywkowy, 13.00 „Gawęda przyrodnicza”, 13.15 Audycja regionalna, 14.00 „U naszych twórców”, 14.10 Koncert Polskiej Ka-

Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-23
Sekretarz odpowiedzialny 219-03
Dział partyjny 354-23

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetki ściennej 219-42
Dział muzealny 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21

Dział ekonomiczny wewn. 111
Dział fabryczny 216-19
Dział rolny 254-21

Redakcja nocna wewn. 9
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-59 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa”
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 56, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa”
Łódź, ul. Zwirki 19, tel. 206-42.

D-06278